KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

Opłata pocz. uiszczona ryczałtem. ROK XXI. SOSNOWIEC, WTOREK 9 WRZEŚNIA 1930 R. Nr. 207.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

PIERWSZE NARADY PRZEDWYBORCZE.

KANDYDATURY REDAKTORÓW, ROZBICIE WŚRÓD ŻYDÓW.

W Sanacji.

WARSZAWA, 8.9. (Tel.wł.). Były premjer pułkownik Sławek urządza teraz nieustannie jakieś zebrania przedwyborcze. Przed kilku dniami odbyła się herbatka dla prasy sanacyjnej. W toku obrad ustalono, jak słychać kandydatury różnych sanacyjnych redaktorów. Mają więc zostać posłami: Ehrenberg i Fryze z „Kurjera Porannego“, Budkiewicz (t. zw. „prasa czerwona“), Rubel z „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“, Sadzewicz i Z. Dreszer z „Przedświtu“.

W ub. niedzielę znowu odbyła się u płk. Sławka narada, na którą otrzymało zaproszenie przeszło 100 osób ze sfer gospodarczych, rolnictwa i organizacyj społecznych i tu oczywiście tematem była kampanja wyborcza.

Monarchiści, aczkolwiek w kraju bardzo nieliczni odbyli zebranie, na którem postanowili wystąpić z własną listą.

Trzy odłamy żydowskie.

Wciągu niedzieli odbywały się narady różnych ugrupowań żydowskich.

Rada naczelna sjonistów radziła cały dzień i noc do 6 rano. Obrady były podobno bardzo burzliwe i zakończyły się powierzeniem kamitetowi politycznemu kwestji porozumienia z innemi mniejszościami.

Obradowali również ortodoksi z „Mizrahi“, którzy wypowiedzieli się za ogólnym blokiem żydowskim.

Natomiast również ortodoksyjna „Aguda“ chce iść pod skrzydłami sanacji.

Wnioskując z niedzielnych obrad, żydzi rozbiją się na trzy bloki: sjonistyczny, ortodoksów z „Mizrachi“ i trzeci blok gospodarczy, popierany przez sanację.

Bund uchwalił w niedzielę przystąpienie do drugiej międzynarodówki, oraz zwrócenie się do wszystkich socjalistów mniejszości narodowej o utworzenie wspólnego bloku.

W Centrolewie.

Prace komisji sześciu stronnictw centrolewa są na ukończeniu. Ogłoszenie odezwy wyborczej oczekiwane jest w połowie bieżącego tygodnia.

Dlaczego w listopadzie?

Dlaczego wybory zostały rozpisane na połowę listopada?

Z oświadczeń polityków sanacyjnych można wywnioskować, że przyczyną oznaczenia terminu wyborów w listopadzie była nadzieja, że w miesiącu tym poprawi się sytuacja gospodarcza, a w związku z tą spodziewaną naprawą i nastroje ludności wobec sanacji.

W listopadzie wygasną także ograniczenia nałożone przez plan stabilizacyjny i skarb państwa będzie rozporządzał rezerwą skarbową w wysokości 75 miljonów złotych.

W oczekiwaniu dekretów.

Sanatorzy spodziewają się, że już w najbliższych dniach wyjdzie szereg dekretów p. Prezydenta dotyczących szczególnie spraw podatkowych.

Mówi się m. in. o możliwości podatku od niezabudowanych placów i o podwyżce komornego na rzecz funduszu budowlanego.

Chciano uderzyć w opozycję,

a trafiono w posłów z B.B.

WARSZAWA, 8.9. (Tel.wł.). W kołach politycznych opowiadają, że przed niedawnem czasem płk. Beck w imieniu swego szefa zwrócił się do wszystkich ministrów z żądaniem

podania nazwisk tych posłów, którzy interwenjowali w administracji w sprawach prywatnych.

Ministerstwa poleciły poszczególnym referentom sporządzenie odpowiedniego spisu, zawierającego nazwiska i ilość interwencyj. Spis taki został wygotowany i wręczony w końcu ub. tygodnia.

Cóż się okazało?!

Oto pierwsze miejsce co do ilości interwencyj

osiągnął były poseł Wiślicki (B. B.). Były to przeważnie interwencje w sprawach koncesyj handlowych i ulg podatkowych. Drugie mie jsce w tym rekordzie zajęła

osoba b. posła Polakiewicza (B. B.).

Na dalszych miejscach również są posłowie z B. B.

W całym spisie niema ani jednego posła z Klubu Narodowego, ani z Centrolewu.

Pierwsze posiedzenie

Rady Ligi Narodów.

GENEWA, 8.9. (PAT). Wszyscy członkowie Rady są już obecni w Genewie.

P. minister Zaleski wraz z najbliższymi swymi współpracownikami przybył do Genewy wczoraj popołudniu i zamieszkał jak zwykle w hotelu de Bergues.

O godzinie 11-ej miało miejsce pierwsze posiedzenie 60 sesji pod przewodnictwem Zumetty.

Na posiedzeniu tem Henderson złożył deklarację w związku z raportem komisji mandatowej.

O godzinie 4-ej popołudniu zebrała się konferencja europejska, zwołana przez francuskiego ministra spraw zagranicznych Brianda. Wzięło w niej udział 27 państw europejskich.

Przed rozpoczęciem konferencji rozdano „białą księgę“ przygotowaną przez francuskie ministerstwo spraw zagranicznych, która zawiera tekst zeszłorocznego memorjału Brianda oraz 26 odpowiedzi na ten memorjał.

Znalezienie nowych śladów

ekspedycji Andre'ego.

BERLIN, 8.9. — Ze Sztokholmu donoszą: Szwedzki okręt polarny „Isbjörn“, zakontraktowany przez dziennik sztokholmski „Dagens Miseter“, celem prowadzenia dalszych poszukiwań na White Island, gdzie znaleziono wyprawę Andre'ego, doniósł przez radjo, iż odnalazł nowy obóz ekspedycji.

Nowy obóz znajdował się pod lodami niedaleko od miejsca, gdzie znaleziono zwłoki Andre'go.

Lody stopniały o tyle, że można było zebrać rozmaite przedmioty. Pod szczątkami powłoki balonu znaleziono szkielet człowieka, prawdopodobnie drugiego towarzysza wyprawy Andre'ego, inżyniera Frenkla.

Znaleziono również szereg notatników, listów, m. in. list do Strindberga, puszki od konserw, narzędzia i rozmaite sprzęty.

Nowy obóz znajduje się w zupełnym porządku, z czego wnioskują, że ekspedycja padła ofiarą jakiejś nieoczekiwanej katastrofy, np. gwałtownej burzy lub niezwykłego zimna. Przypuszczenie śmierci głodowej jest mało prawdopodobne, ponieważ w nowym obozie znaleziono znaczny zapas nieotwartych jeszcze puszek z konserwami.

Wiadomość o nowem odkryciu na White Island wywołała w Stokholmie olbrzymie wrażenie. Przypuszczają, że szwedzki okręt wojenny „Swenkskund“, który zawinął wczoraj do Trömsoe, celem przewiezienia uroczyście zwłok Andre'ego do Sztokholmu, zatrzyma się w porcie do czasu przybycia okrętu polarnego „Isbjörn“, co nastąpić ma za 8 do 10 dni.

Zatarg w Łodzi

NA DRODZE POLUBOWNEJ.

WARSZAWA, 8.9 (Tel. wł.). Dowiadujemy się, że zatarg między robotnikami przemysłu włókienniczego a przemysłowcami w Łodzi skierowany został na drogę rozjemstwa do inspektoratu pracy.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa cała sprawa zostanie załatwiona polubownie i wobec niechęci robotników do strajkowania władze związkowe będą zmuszone do odwołania swych uchwał strajkowych.

B. posłowie pozbawieni będą

BRONI PALNEJ.

WARSZAWA, 8.9 (Tel. wł.). Dowiadujemy się, że kompetentne władze mają w drodze rozporządzenia cofnąć wydane swego czasu posłom i senatorom pozwolenia na noszenie broni palnej, motywując to zarządzenie faktem że w ostatnich czasach niektórzy posłowie mieli robić użytek z broni, występując przeciw władzom bezpieczeństwa.

Szczegółowe umotywowanie zarządzenia oczekiwane jest w najbliższym czasie.

Aresztowanie

DWU POSŁÓW.

WARSZAWA, 8.9. — Onegdaj władze zaaresztowały dwu byłych posłów, obu ze Stronnictwa Chłopskiego, a mianowicie Dobrocha z sandomierskiego i Karwana z lubelskiego.

Ostateczna likwidacja

POWSTANIA KURDÓW.

ANGORA, 8.9 (PAT). Rozpoczęta została stanowcza akcja w celu ostatecznego stłumienia powstania Kurdów. Wczoraj o świcie wojska tureckie całkowicie rozbiły oddziały powstańcze, które po daremnych usiłowaniach stawienia oporu, uciekły w popłochu w kierunku południowowschodnim. Napierające z północy wojska rządowe kontynuują szybki pochód, nigdzie, nie napotykając na opór. Na południe od Arridar oddziałom powstańczym, pragnącym wycofać się na terytorjum Persji drogi zostały odcięte.

Powrót min. Kwiatkowskiego

Z CZECHOSŁOWACJI.

WARSZAWA, 8.9 (Tel. wł.). Min. Kwiatkowski po zwiedzeniu targów praskich, oraz zakładów przemysłu metalowego i Pilzna powraca do Warszawy dnia 12 bm.

Ostatnie tygodnie

POBYTU P. DEWEYA W POLSCE.

WARSZAWA, 8.9 (Tel. wł.). Dnia 11 bm. odbędzie się posiedzenie Rady Banku Polskiego, w którem poraz ostatni zapewne weźmie udział amerykański doradca finansowy p. Dewey. Rada rozpatrzy szereg zagadnień natury administracyjnej i bieżącej.

Termin wyjazdu p. Deweya do Ameryki został ustalony na dzień 20 listopada, jednak wskutek licznych zajęć nie będzie mógł prawdopodobnie uczestniczyć w posiedzeniach Rady Banku Polskiego.

Nienasycony hakatysta

WYCIĄGA RĘKĘ PO POZNAŃSKIE.

KRÓLEWIEC, 8.9. — Nadprezydent Prus Wschodnich, dr. Siehr, który kandyduje na czołowem miejscu listy państwowej, wystąpił z szeregiem oświadczeń na zebraniach wyborczych i w prasie w sprawie rewizji granic polsko - niemieckich.

Oświadczył on, iż obecne granice są rzekomo pod względem gospodarczym nie do wytrzymania i uskarżał się, że Poznańskie, Działdów, Kłajpeda i inne okręgi zostały odstąpione bez plebiscytu. Wskutek oddania terenów Prusy Wschodnie upadają pod względem gospodarczym.

Aktualne uwagi na tle drugiego wywiadu.

Ordynacja wyborcza.

Tak się dziwnie zbiegło, że jednocześnie z wywiadem premjera Piłsudskiego na temat zmiany ordynacji wyborczej (podajemy na str. 3) pojawił się w „Kurjerze Warszawskim" artykuł prof. Komornickiego na ten sam temat. Oczywiście istnieje zasadnicza różnica w ujęciu zagadnienia zarówno pod względem formy, jak i treści .Pisze prof. Komarnicki (oczywiście nie znając jeszcze treści drugiego wywiadu):

Absurdalność wersji o zmianie drogą dekretu ordynacji wyborczej w toku postępowania wyborczego jest oczywista. Przemawia przeciwko temu przedewszystkiem widoczna bezcelowość podobnego aktu: NIEMA I NIE MOŻE BYĆ TAKIEJ ZMIANY ORDYNACJI WYBORCZEJ, KTÓRABY ZAPEWNIŁA SUKCES LIŚCIE (CZY LISTOM) SANACYJNEJ, pozwoliła zdobyć większość, a nawet uchronić od dotkliwych strat stan posiadania B. B. w Sejmie. Byłby więc taki akt całkiem bezcelowy, mógłby zaś jedynie utrudnić jeszcze bardziej sytuację obozu pro-rządowego, ponieważ byłby to zamach stanu i jako taki musiałby się liczyć z odpowiednią reakcją.

Art. 44 Konstytucji wyraźnie wyłącza ordynację wyborczą z pośród materji, które mogą być uregulowane w drodze dekretów, czyli rozporządzeń z mocą ustawy, a zatem „OKTROJOWANIE" ORDYNACJI WYBORCZEJ BYŁOBY WYRAŹNEM POGWAŁCENIEM KONSTYTUCJI, czyli aktem nielegalnym. Przytem jakby na ironje, chodzi tu nie o tekst Konstytucji z 1921 roku, stanowiący tak ostro przez obecnego premjera potępione dzieło Sejmu konstytucyjnego, ale o nowelizację z roku 1926, a więc dokonaną po zamachu majowym ze współudziałem gabinetu p. Bartla, w szczególności p. ministra Makowskiego!

Geneza ordynacji.

Co zaś do samej ordynacji wyborczej, to genezy jej szukać należy w pierwszych aktach państwowych naczelnika państwa po objęciu władzy z rąk rady regencyjnej i mianowaniu „rządu ludowego", p. Moraczewskiego. Obecna ordynacja wyborcza oparta jest bowiem w swych najważniejszych zasadach na ordynacji do Sejmu konstytucyjnego z tą różnicą, że jest w wielu punktach ulepszoną np. przez wprowadzenie listy państwowej, przez skasowanie związku list, co służyło większemu rozproszkowaniu grup sejmowych i t. p. Przeciw własnemu więc dziełu, a nie przeciw „złośliwie obmyślonym" aktom Sejmu, wypadłoby wystąpić. Ironja sytuacji dość wymowna.

Nie wątpimy przeto, co zresztą potwierdzają fakty, że podobne pomysły wcale nie są brane pod uwagę przez czynniki kierownicze. Różne zaś plotki zamachowe są poprostu NIEWYBREDNYM MANEWREM WYBORCZYM, mającym na celu zdezorjentowanie kół opozycji, osłabienie tempa ich prac przygotowawczych, a poza tem sianie wśród społeczeństwa niewiary i zwątpienia co do znaczenia wyborów, pogłębianie zmęczenia psychicznego, co w rezultacie mogłoby zwiększyć absencję w dniu głosowania.

Wiara w społeczeństwo.

Prof. Komarnicki w dalszym ciągu swych uwag stwierdza, że ani obóz sanacyjny „nie posiada gotowego do zaaplikowania lekarstwa na niedomaganie naszego życia zbiorowego, ani stan naszego społeczeństwa nie jest, chwała Bagu, taki, by czynił koniecznem chwytanie się tak drastycznych środków".

Z drugiej strony, nie idealizując naszego społeczeństwa, nie możemy stawiać go niżej od innych społeczeństw, których rozwój odbywa się przecież drogą normalną. Sądzimy przytem, że okoliczności, w których wypadnie żyć w najbliższych latach naszemu społeczeństwu, przyśpieszą proces jego rozwoju. W ZETKNIĘCIU Z TWARDĄ RZECZYWISTOŚCIĄ WYKAŻE ONO ZASÓB SWYCH UZDOLNIEŃ, ZAPRAWDĘ WIĘKSZY, NIŻ TO SĄDZĄ ZARÓWNO RODZIMI PESYMIŚCI, JAK I WROGOWIE ZAGRANICZNI. To, co nierealne, nie ostoi się w życiu, bez sztucznych, a szkodliwych środków. Czas najwyższy przejść do porządku nad niepoważnemi wezwaniami do nowego coup d'etat w jakiejkielwiek formie, i pod tym względem światła opinja publiczna musi być całkowicie jednolita, stanowcza i zdecydowana.

Taka oto opinja na temat zmiany ordynacji pojawiła się właściwie przed ogłoszeniem wywiadu.

Zagadnienia prawnicze.

Ostrej krytyce poddała wywody premjera Piłsudskiego „Polonja", pisząc:

Wywody prawnicze p. Piłsudskiego są tego rodzaju, że polemizować z niemi nie sposób. Zdradzają one kompletną nieznajomość i niezrozumienie prawa. P. Piłsudski nie jest w stanie pojąć rzeczy, które musi umieć każdy student.

W ostatnim swoim wywiadzie p. Piłsudski robi wrażenie człowieka, który nigdy nie zetknął się ze sprawami państwa i usłyszawszy, że Konstytucja jest ustawą zasadniczą, dziwi się, że niema w niej wszystkiego. P. premjer zdaje się dalej nie wiedzieć, że istnieje regulamin sejmowy i że ten regulamin jest ustawą, nie będącą w najmniejszym stopniu sprzeczną z Konstytucją.

Na ten temat, tylko nieco obszerniej wyjaśniając sprawę uposażenia marszałka Sejmu, którą zakwestjonował p. premjer pisze „Gazeta Warszawska":

O konkretnym wypadku djet marszałka i wicemarszałków mówić nie warto. P. premjer nie uznaje zupełnie wyraźnych pod tym względem przepisów Konstytucji i regulaminu, opierając się na tem, że w artykule Konstytucji, traktującym o rozwiązaniu Sejmu, niema ani słowa o płaceniu djet marszałkowi. Zapomina przytem p. premjer, że Konstytucja nie zawiera także nigdzie żadnej wzmianki o pensjach ministrów. Nawet o uposażeniu Prezydenta mówi art. 52 Konstytucji, że zależy ono od „przepisów osobnej ustawy". Ustawy takiej dotąd niema: nie postarały się o nią w ciągu 4 lat rządy pomajowe, napróżno domagał się takiej ustawy w toku dyskusji budżetowej Klub Narodowy.

Stosując zatem interpretację p. premjera, możnaby zakwestjonować wszystkie wogóle uposażenia, a jednak w tym wypadku zielone jest zielone i uposażenia są pobierane.

Zielone—czerwone.

„Gazeta Warszawska" zwraca również uwagę na oryginalny tok rozumowania p. premjera:

P. premjer aroguje dla Rządu prawo kontroli nad Sejmem, gdy według Konstytucji ma być akurat odwrotnie. Przyznaje wprawdzie p. premjer, że Konstytucja nie daje rządowi dyscypliny na byłych posłów, ale to w tym wypadku nic nie obraża jego poczucia prawnego, ponieważ i „inne cele nie są wymienione w Konstytucji". Mamy zatem takie rozumowanie: 1) djet marszałkowi się nie wypłaci, bo to nie jest wymienione w pewnym art. Konstytucji, tylko gdzieindziej; 2) musi być „jakaś dyscyplina na byłych posłów", chociaż to nie jest wymienione w Konstytucji. Pierwsze jest zielone dlatego, że jest czerwone, a drugie może być czerwone, chociaż jest zielone.

A wreszcie — najważniejsze. Konstytucja, której tak pilnie przestrzega p. premjer, postanawia wyraźnie, że nie wolno dokonywać wydatków budżetowych bez ustawy. I oto w obronie pieniędzy, pieniędzy, pieniędzy skarbowych występuje ten sam premjer, który w roku 1927-8 przekroczył bez ustawy budżet o przeszło 600 miljonów złotych i który przed trybunałem stanu przyjął za to na siebie pełną odpowiedzialność. Przeciwko używaniu pieniędzy skarbowych na cele partyjne mówi premjer, który polecił wypłacić ze skarbu 8 miljonów złotych na fundusz wyborczy swojej partji. A notuje to wszystko i zapytuje o „zagrobowe pretensje do skarbu" były minister, do którego Najwyższa Izba Kontroli ma „zagrobowe pretensje" w sumie kilkudziesięciu tysięcy nielegalnie podjętych i użytych pieniędzy skarbowych.

Cała ta rozmowa kończy się słowami: „No, no, Panie, tego już za wiele: darmowy serdel i czystość wyborów — połączone razem". Czyż tutaj jaskrawsza zieleń wiosny nie jest przedstawiona w kolorze czerwonym, a czerwone nie występuje jako zielone?

Krwawe walki w Niemczech
na tle wyborów do Reichstagu.

BERLIN, 8.9. — Wczoraj popołudniu doszło w pobliżu dworca Sternschanzen w Hamburgu do krwawego starcia między narodowymi socjalistami i komunistami.

Podczas walki jeden hitlerowiec został zabity, 9 uczestników starcia ciężko poranionych.

Około 10 przechodniów zostało dotkliwie pobitych.

W miejscowości Mohrin koło Królewca przybyły z Berlina komunista rozdzielał ulotki wyborcze. Na targowisku zaatakował go berliński hitlerowiec Kabiela i kilkoma ciosami noża zamordował.

Kabielę, który był bojowcem organizacji hitlerowskiej, rodzice wysłali umyślnie na czas wyborów do krewnych w Prusach Wschodnich, aby uchronić go od niepoczytalnych czynów w Berlinie.

Na jednem z przedmieść Berlina hitlerowcy ostrzeliwali samochód propagandowy socjalistów. Kilka osób raniono. Zamachowców aresztowano.

Sytuacja w Argentynie
opanowana przez gen. Uriburu.

BUENOS AIRES, 8.9. — Prezydent republiki argentyńskiej Irigoyen znajduje się w towarzystwie swego lekarza i córki w La Plata. Jest on napół sparaliżowany.

Poza kilku nieznacznemi starciami w kraju zapanował względny spokój, i stolica przybrała w niedzielę wygląd normalny. Teatry i kawiarnie, które w sobotę były zamknięte, otworzyły swe podwoje, co żyło, znalazło się na ulicach, które z tego powodu przybrały wygląd świąteczny.

Przez miasto przeciągały oddziały wojskowe, z orkiestrami, żołnierze bratali się z ludnością cywilną i często można było widzieć ich idących pod rękę ze znajomymi.

Komendant miasta, generał Uriburu oświadczył przedstawicielom prasy, że już obecnie zaprowadzono w całym kraju spokój i porządek, następnem zadaniem władz powstańczych będzie ukonstytuowanie nowego rządu.

LONDYN, 8.9. — Z Buenos Aires donoszą: Gen. Uriburu, który wkroczył na czele wojsk rewolucyjnych do stolicy Argentyny, opanował całkowicie sytuację.

Ludność okazuje widoczne poparcie dla nowego rządu, na którego czele stanął gen. Uriburu.

Wielu wyższych urzędników i wybitnych polityków obozu rządowego zostało aresztowanych pod zarzutem nadużyć na szkodę skarbu. Między innymi aresztowany został prezydent argentyńskiego banku emisyjnego.

Mrożące krew w żyłach
piekło na San Domingo.

SAN DOMINGO, 8.9. — Ludność, dotknięta w ubiegłym tygodniu katastrofą orkanu, przechodzi istne piekło. Dotychczas stwierdzono 2800 zabitych, setki zwłok jednak leżą jeszcze pod gruzami, skąd nie można ich dotychczas wydobyć.

Pozatem jest przeszło 15.000 rannych i chorych, z których codziennie wielu umiera na zakażenie krwi i tężec, wobec zupełnego braku środków dezynfekcyjnych, leków i szczepionki przeciw tężcowi.

Brak nawet najprymitywniejszych środków opatrunkowych i narzędzi chirurgicznych, wskutek czego najcięższe operacje, jak amputacje itp., dokonywane być muszą przy pomocy zwykłych noży, bez narkozy i środków znieczulających. Amputowane części ciała poprostu wrzuca się do morza.

W całem mieście panuje straszliwy odór rozkładających się ciał, których dotychczas nie można było wydobyć z pod gruzów. W miarę możności usuwa się rumowiska i wydobyte trupy pali się natychmiast. Zwłok takich wydobyto dotychczas 1500.

Istnieje wielka obawa epidemji tyfusowej, dla uniknięcia której lekarze i personel, biorący udział w akcji ratunkowej, poddali sie szczepieniom ochronnym.

Manifestacja w Poznaniu
W OBRONIE GRANIC POLSKI.

Komitet, złożony z przedstawicieli wszystkich stronnictw politycznych zorganizował w Poznaniu i całym terenie województwa potężną manifestację narodową jako protest przeciwko zakusom niemieckim na granice Rzeczypospolitej Polskiej.

W niedzielę około godz. 12 w południe poczęły płynąć na plac Wolności w Poznaniu olbrzymie tłumy ludności. Około 50 tys. ludzi zapełniło szczelnie olbrzymi plac oraz przyległe ulice.

Wiec zagaił w imieniu komitetu b. kurator okręgu szkolnego p. Bernard Chrzanowski, który przemówienie swe zakończył okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej, poczem orkiestra odegrała hymn narodowy.

Następnie przemawiali kolejno b. senator dr. Seyda, jako przedstawiciel Stronnictwa Narodowego, b. poseł Hertz, jako przedstawiciel stronnictw zgrupowanych w Centrolewie, i b. poseł Surzyński jako przedstawiciel B. B. Przemówienie ich transmitowały megafony. Poszczególne ustępy przemówień przerywała publiczność oklaskami i okrzykami. Po przemówieniach odśpiewała publiczność „Rotę" i Hymn Narodowy.

Po uchwaleniu rezolucji i wzniesieniu okrzyków na cześć Najjaśniejszej Rzplitej Polskiej olbrzymie masy publiczności rozlały się po ulicach, wiodących od placu Wolności ku Zamkowi, organizacje ze sztandarami przeszły wśród szpalerów publiczności.

Na czele pochodu postępowali członkowie komitetu z prezesem kuratorem Chrzanowskim na czele i kiedy znaleziono się pod Zamkiem, przed którym przedstawiciele władz z wojewodą poznańskim na czele odbierali defiladę pochodu, kurator Chrzanowski wręczył p. wojewodzie rezolucje, uchwalone na wiecu. Pochód trwał zgórą godzinę, poczem rozwinął się koło gmachu uniwersyteckiego, a publiczność w spokoju rozeszła się do domów.

W GRUDZIĄDZU.

GRUDZIĄDZ, 8.9 (PAT). W dniu wczorajszym odbył się w Grudziądzu olbrzymi wiec protestacyjny, będący odpowiedzią grudziądzkiego społeczeństwa na ostatnie wystąpienie ministra Rzeszy Treviranusa. Olbrzymi plac rynku oraz przyległe ulice już na długo przed rozpoczęciem się wiecu wypełniły tysiączne tłumy obywateli którzy bez różnicy przekonań politycznych stawili się, by wobec całego świata zamanifestować gotowość obrony granic Rzeczypospolitej o ile zajdzie tego potrzeba. O godz. 12.30 wygłosili przemówienia: sędzia Rogoziński, dr. Maj i radny Baranowski, poczem Kuntz odczytał rezolucję w której zebrani na rynku oświadczają gotowość obrony granic Rzeczypospolitej do ostatniej kropli krwi. Po wiecu tłumy rozeszły się do domów.

W Indjach
ZNOWU REWOLUCJA.

PARYŻ, 8.9. — Następstwem zerwania rokowań porozumiewawczych z Gandhim wzmogła się w Indjach akcja zamachowa.

Dokonany został zamach na pociąg pospieszny w odległości 100 kilometrów od Kalkuty, wskutek czego 4 osoby zostały zabite, zaś 15 odniosło ciężkie obrażenia.

W Rajshahi (Bengal) nastąpiła w mieszkaniu inspektora policji eksplozja bomby, która nie pociągnęła za sobą jednakże poważniejszych strat.

W czasie uroczystości religijnej przyszło na przedmieściu Bombaju do starć pomiędzy hindusami a mahometanami, w czasie których 2 osoby zostały zabite, zaś 34 odniosły obrażenia. Podczas powrotu procesji hindusów od morza przyszło do ponownych starć; policja oddała do tłumu 3 salwy, wskutek czego kilka osób odniosło ciężkie obrażenia.

W Rathagar tłum splądrował wiele sklepów, zamieszki poczęły przyjmować tak poważny charakter, że policja zmuszona była do interwencji robiąc użytek z broni palnej, przyczem kilka osób zostało zabitych, a 7 odniosło obrażenia.

W okręgu Satara wybuchło powstanie w którym udział bierze przeszło 10.000 osób.

Nowy wywiad z premjerem marsz. Piłsudskim

W sobotę 6-go września w godzinach przedpołudniowych przyjął marsz. Piłsudski redaktora naczelnego „Gazety Polskiej" b. posła p. Bogusława Miedzińskiego i udzielił mu wywiadu, który ukazał się w prorządowej prasie stołecznej i prowincjonalnej w ub. niedzielę. Ze względu na to, że wywiad ten udzielony przez prezesa Rady ministrów wywoła niewątpliwie dyskusję na łamach prasy, oraz dla zorjentowania czytelników w obecnej sytuacji, przedrukowywujemy go w całości.

— A więc — Panie Marszałku, od tygodnia weszliśmy w okres wyborczy.

— Wie Pan, okres wyborczy istnieje obecnie przedewszystkiem dla rządu, i dla możliwych — że tak powiem — kandydatów na posłów. Co do tych kandydatów, nic narazie mówić nie będę, gdyż imiona ich nie są mi znane. Natomiast mnie ten pierwszy tydzień wyborczy dał się we znaki bardzo silnie; muszę bowiem mieć do czynienia z całym szeregiem praw i przepisów, w których, naturalnie, jest zwykły chaos i masę sprzeczności. Pozatem mam, niewiadomo dlaczego, mus zajęcia się byłymi posłami do Sejmu — i wyznam Panu, że to drugie zajęcie zmusza mnie do pracy bardzo wstrętnej, mianowicie do babrania się w nieczystościach. Gdy bowiem hasłem istotnem u panów byłych posłów jest: pieniędzy, pieniędzy, pieniędzy — albo dla siebie, albo dla partyj nawet najrozmaitszych — to nasuwa się mus wchodzenia w nieczystości i brudy, co dla mnie jest specjalnie uciążliwe, gdy jestem dostatecznie znany z nieumiejętności zrobienia jakiegoś brudnego uczynku.

Lecz wróćmy do praw. Przedewszystkiem więc musiałem mieć do czynienia z t. zw. ordynacją wyborczą. Pierwszym moim kłopotem było to, czy mogę uznać prawa wyraźnie sprzeczne z Konstytucją. W Konstytucji bowiem nie znajdzie Pan żadnego artykułu, któryby gdziekolwiek choć w jednej literze mówił o partjach, o klubach i o jakiejkolwiek wewnętrznej organizacji posłów. Przeciwnie — Konstytucja ciągle wymaga od posłów zupełnej swobody rozstrzygania tej lub innej sprawy według swego własnego sumienia, nie według nakazu jakiejkolwiek partji, czy organizacji, którą może zaprzeczyć sumieniu. Na te „ślabowane portki" nawet ślubują. I nagle, według ordynacji wyborczej t. zw. Państwowej Komisji Wyborczej muszę mieć do czynienia z przedstawicielami partyj, które w dodatku mają jakoby pilnować czystości wyborów.

Przyznam się Panu, że się zawahałem co do możliwości wykonywania przezemnie tego niecnego prawa. Boć przecie ta Wyborcza Komisja Państwowa ma zostać i po nowych wyborach, na cały czas do rozpisania następnych wyborów, to znaczy, że jakiś klub może przy nowych wyborach okazać się nie istniejącym, może zdechnąć, być zwyczajnem ścierwem — a jednak mieć jakieś znaczenie, mieć opłacane, naturalnie, swoje podróże, swoje djety, hotele, tak, że jakiś „były poseł" znajdzie choć darmową wyżerkę. Wahanie moje było ciężkie, gdyż niema paskudniejszej rzeczy w państwie, jak zdemoralizowana banda byłych posłów, zdeklasonych jakichś klaczy, czy marnych wałachów, którzy krzyczą: pieniędzy, pieniędzy, pieniędzy i mogą per procura mieć jakieś mandaty. Wyznam Panu, że rozstrzygnięcie tych moich wątpliwości prawnych — gdy ten śmierdzący „kawałek" partyjny wyraźnie przeczy Konstytucji — było mi bardzo ciężkie. Pierwszym moim rzutem była chęć skasowania tego zupełnie bezwzględnie i wyrzucenia za drzwi ścierwa, które sprawę wyborów tylko komplikować może.

Ten „partjów kawałek" należy do tych systemów, których jest mnóstwo: dokradania przez najrozmaitsze dodatki do Konstytucji uprawnień, oznaczających tylko pieniądze, pieniądze, pieniądze i darmową wyżerę dla panów posłów do sejmu. Jeżeli tego nie zrobiłem, to dlatego iż w tak szybkim czasie ułożenie czegoś innego byłoby za trudnem; to był jedyny powód, dla którego dopuściłem różne ścierwa do istnienia i zarażania powietrza.

— O ile mi wiadomo — Panie Marszałku — Rząd miał coś w rodzaju konfliktu z Sejmem o pogrobowe pretensje do pieniędzy skarbowych?

— Aha, to Pan zapewne mówi o głodującym Panu Daszyńskim i innych kolegach jego. Muszę Panu powiedzieć, że ta sprawa zajęła mi sporo czasu, lecz ja stanowczo odrzucam wszystkie zamachy na pieniądze skarbowe. Przedewszystkiem, proszę Pana, w art. Konstytucji, który mówi o rozwiązaniu Sejmu, niema ani jednego słowa o tem, żeby pozostający marszałek Sejmu i jego zastępcy mieli pobierać jakiekolwiek pieniądze. Doczepieni do tego Panowie wicemarszałkowie nie są nawet wspomniani w tym artykule, jako wicemarszałkowie; mowa tylko o zastępcach. A wobec tego, że tenże Daszyński zastępuje siebie nieraz wcale nie posłami, jak to było w znanym wypadku z oficerami, gdy jakiś biedny urzędniczyna zastępował Daszyńskiego — to ja nie wiem nawet kogo się to tyczy, gdy tak daleko rozciągnięte być może pojęcie zastępcy. Jeszcze raz jednak zwracam uwagę, że w Konstytucji ani słowa niema o jakiejkolwiek płacy.

Wysłuchałem całej masy zawiłych wywodów prawnych w tej sprawie i wszystkie one przy bardzo dalekiej i głębokiej analizie skłaniają się do mego zdania, nie do zdania Daszyńskiego. Naturalnie, różne kauzyperdy konstytutę, prostytutę, mogą sobie wykręcać inaczej, ale to nie pomoże nic a nic, gdyż ja nie jestem skłonny wydawać bezprawnie pieniądze, tak ciężko zbierane z podatków, na byłych posłów sejmowych. I napewno nie wydam ani grosza na to.

To samo tyczy się i panów z t. zw. Komisji Długów, którzy mają pobierać wynagrodzenie wtedy, kiedy nie mają djet i również podczas przerw w posiedzeniach sejmowych. Nie można jednak rozwiązania Sejmu uważać za **przerwę.** Że ci panowie zamiast djet zrobili sobie bezprawnie gażę, a w dodatku, dla lepszej wyżerki podczas przerw jeszcze zbierają dodatkowe pieniądze, to nie oznacza wcale, abym móg uważać **nieistnienie** Sejmu za **przerwę.** Dlatego też proszę Pana, z tej darmowej wyżerki nie będzie nic.

Zastanawiałem się wogóle nad celowością 29 art. Konstytucji, na którym Daszyński się opiera, a który nic nie mówi o wynagrodzeniu. I wyznam Panu, że doirzałem pewną dozę celowości w tem urządzeniu, gdyż zapłatane rozrachunki z pieniędzy wydawanych na Sejm wymagają jakiegoś okresu likwidacji. Przecież są zaliczki pobrane przez panów posłów, masa ich długów, które włażą im na djety, zaległości w restauracji, w hotelu, które muszą być w jakiś sposób uregulowane. Obliczenie zaś, że to wszystko, co się należy za fotel, za hotel, za burdel i za serdel, ma opłacić Rząd z pieniędzy skarbowych — musi zawieść. Dlatego też prawdopodobnie jest zostawiony okres do zebrania się przyszłego Sejmu dla uregulowania tych rachunków — i to tak, aby była jakaś dyscyplina na byłych posłów. Naturalnie konstytuta czy prostituta, może sobie to tłomaczyć inaczej, bo ten naturalny cel nie jest wcale wymienony w Konstytucji, ale nie wymienione są i inne cele. I jeszcze raz powtarzam, że w artykule tym ani słowa o wynagrodzeniu niema.

— O ile dobrze rozumiem, to Pan Marszałek nie zamierza uznawać instytucji „byłych posłów" i jakichkolwiek ich uprawnień?

— Pan postawił mi pytanie, na które z natury rzeczy wypływa odpowiedź. Gdy Sejm jest rozwiązany, to posłów niema — nie istnieją — i każdemu wolno sądzić, że o ile chcą zatrzymać swe uprawnienia, to mogą być uważani, jak to podkreślam, ze zwyczajne ścierwo, które musi zatruwać swojem istnieniem powietrze. Otóż ja Panu powiem, że, dzięki małym zresztą wypadkom, myślałem dużo o t. zw. aberacji myślowej. Jest to sprawa, którą się zajmuję od bardzo dawna, nieledwie od wczesnej mojej młodości, stawiałem sobie często pytanie, skąd u ludzi pochodzi ta dziwna chęć do zmiany realnych faktów — na nierealne, nieistniejące — i skąd pochodzi ta chęć upiększania jak gdyby dla siebie swojej maleńkości i nicości nierealnemi faktami i nierealnem życiem myślowem, tak, iż ta aberacja myślowa prowadzić się zdaje ludzi do szpitala warjatów.

To zdaje się, można zastosować w zupełności do panów byłych posłów sejmowych.

Jeszcze niedawno rozmawiałem z jednym z wybitnych mężów Europy i mówiąc o jednem z państw istniejących — nazwy tego państwa nie wymienię — mówiłem, że mamy do czynienia z ludźmi chorymi, którzy naprzód zachorowali na daltonizm, czyli że widzieli jaskrawą zieleń wiosny w kolorze żółtym czy czerwonym, natomiast kolor czerwony widzieli jako zielony; choroba, jak kiedyś czytałem, dosyć rozpowszechniona; lecz, gdy choroba u tych ludzi postępowała dalej, zaczęli chodzić na głowie, brykając nogami w górze; a że takie chodzenie jest niewygodne i cały świat widzi się na wywrót — więc sprowadza to ból głowy; i wtedy skarżą się, także na wywrót, na kogoś — że ich głowa boli.

Byli posłowie, proszę Pana, niezwykle przypominają mi to państwo. Przedewszystkiem wyobrażają sobie, że oni są istotnymi posłami do nieistniejącego jednak Sejmu i — dlatego próbują urządzić ze związku zawodowego byłych posłów do Sejmu państwo w państwie, państwo nowe pod tytułem „Ulica Wiejska". Państwo" to chce być z Polską, jako państwem, w stanie wojny — może w obronie darmowego serdelu, może w obronie darmowego hotelu. Sądzą oni, jak owe państwo, o którem mówiłem, że jeżeli być w stanie wojny, to może coś się wygra: może choć darmowy hotel. Pozwalają więc sobie przy takim stanie wojny korzystać z budynków rządowych, jak gdyby ze swojej własności; pozwalają sobie, jako „rządzące" partje robić sobie jakieś senaty, wkrótce może wybiorą sobie prezydenta i wyznaczą nowe rządy. Nadaje się już bodaj wielu z nich do szpitala warjatów, jeżeli nie kryminału. N. p. proszę Pana zmusili już do poszukiwania broni, na dowód, że oni znajdują się w stanie wojny — i chcą zdaje się przedewszystkiem, zatruć wyziewami tego, kto dowodzi stroną przeciwną, czyli Szefa Rządu, zmuszając go do babrania się w nieczystościach.

Najzabawniejszą jednak rzeczą jest u pp. posłów inna jeszcze aberacja myślowa, to jest stałe ogłaszanie, że im jest ich mniej, tym bardziej reprezentują oni Sejm. Obawiam się, że wreszcie zostanie ich kilku, którzy z pompą ogłoszą, że: „mi, to jest Sejm" i Sejm suwerenny; bo przy znanej tendencji panów posłów do Sejmu, aby być nadszoferem, nadprezydentem, nadinżynierem i nadkondyktorem, to rzecz łatwo zdarzyć się może. Ja sądzę, że będzie najłatwiej dążyć z ratunkiem dla poszarpanego zdrowia tych panów z sikawką pożarną, aby ich nieco przyprowadzić do przytomności. Dawna to, proszę Pana, metoda — oblewać warjatów zimną wodą. I pomyśleć, że to wszystko walczy pod sztandarem darmowego serdelu. No, czyż może istnieć takie śmieszne „państwo"? Państwo zawodowego związku byłych posłów, stających w obronie czystości wyborów! No, no, Panie, tego już zawiele. Darmowy serdel i czystość wyborów — połączone razem.

Więc, jak Pan widzi, — dość już miałem kłopotów wyborczych, jak na jeden tydzień.

Na marginesie.

Wiódł chłopiec ślepego dziadka — taki Beldenek. A ponieważ trzymały go się zbytki, więc za namową łobuzów urządził widowisko, że kazał staremu na gładkiej drodze skakać przez rowki, których nie było. Śmieszny był widok, bo stary przytem klął siarczyście. Ale ludziom nie do śmiechu było: złoili łobuzowi skórę, że wystawiał dziadka na pośmiewisko, a nieszczęśliwego osadzili w przytułku.

Prasa „sanacyjna" wszystko, co jej podadzą na talerzu w imię „czynnika decydującego", bierze do buzi i zachwala, zawsze wysławiając smak wielkich zapowiedzi. Tylko czasem ci z czwartej brygady niemiłe się dziwią. Tak sobie pozwolił teraz „Czas" konserwatywny, który, przyjąwszy poważnie orędzie z rąk p. Miedzińskiego, gdy się dowiedział o rozwiązaniu parlamentu, stwierdza: A więc to nie była zapowiedź naprawy „zasadniczych praw rządzących Rzplitą" (Ob. artykuł „Tajemnica rządu" w nr. 200). Odkrycie to przypomina owego żydka, który zapóźno się dowiaduje, że poziomka nie ma nóg. „A więc to było pluskwa!"

Wyraz „kandydat" pochodzi, jak wiadomo, od łacińskiego candidus — biały, czysty, jasny... W związku z tem krążą uporczywe pogłoski, że obóz „sanacyjny" uznał dla siebie za najwłaściwsze... nie wystawiać wogóle własnych kandydatów przy zbliżających się wyborach do Sjemu i Senatu.

Socjalistyczny „Robotnik" zapowiada natomiast, że przy najbliższych wyborach do Izb prawodawczych między innymi zamierzają podobno ubiegać się o mandaty: prezes Rady ministrów Józef Piłsudski, oraz naczelny redaktor „Kurjera Porannego" p. Kazimierz Ehrenberg...

Trudno zorjentować się w powodzi sprzecznych pogłosek.

Z nauk starego Macchiavela:

Znaczenie społeczne wymiany zdań między władcą a narodem może mieć swoją doniosłość, jeżeli zachowane są dwa warunki: 1) gdy nauka dawana przez władcę społeczeństwu jest szczytna, bo wtedy je dźwiga, 2) gdy sam władca wykonywa swe obowiązki bezpośrednie, bo gdy naród musi jego zaniedbania odrabiać, wtedy i nauki jego są zbędne i on niepotrzebny, a nawet szkodliwy.

Przezabawne są pozy urzędowych publicystów „sanacji", objaśniających widzom (a patrzy cały świat), co znaczy taka lub inna zmiana fotela w gabinecie ministrów majowych, tej istnej orkiestrze Kryłowa. Gdy na miejsce Sławka usiadł „czynnik decydujący" (jak piszą teraz żydzi w „Naszym Przeglądzie"), to ta zmiana — tak utrzymuje mąż stanu z najbliższego Piłsudskiemu „Kurjera Wileńskiego" — „mieści w sobie cały program, nadaje mu wyraźną treść i rzuca jasne światło na rozwój sytuacji wewnętrznej w Polsce". Zdawałoby się, że znalazł się wreszcie program i że wszystko wszyscy rozumieją i zapanowało „jasne światło". A tymczasem nikt, nie wyłączając solenizanta, nie wie, co będzie jutro i odpowiada tak, jak ten góral w Zakopanem na zapytanie, czy będzie deszcz: „nie będzie deszczu, — chyba żeby lało".

Jak doniosły dzienniki mianowany został następujący skład delegacji polskiej na 11 Zgromadzenie Ligi Narodów. Delegatami są: p. minister spraw zagranicznych, minister pełnomocny Sokal i wicemarszałek Senatu Gliwic.

Pod względem przynależności rasowej, przedstawiciele rasy europejskiej stanowią w delegacji polskiej 33 i pół proc., przedstawiciele rasy azjatyckiej (żydowskiej) — 66 i dwie trzecie proc.

„Myśl Narodowa".

Odsłonięcie pomnika Kasprowicza.

W dniu wczorajszym odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika Jana Kasprowicza w Inowrocławiu. Jak wiadomo, wielki poeta Kujaw pochodził właśnie z tej ziemi.

W uroczystości prócz mas publiczności, wzięli udział wszyscy lekarze, którzy przybyli na odbywający się właśnie zjazd przeciwreumatyczny.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem, odprawionem w starożytnej farze inowrocławskiej. Po nabożeństwie przewodniczący komitetu budowy pomnika, adw. Mielczarek, podkreślił wielkie zasługi Kasprowicza i przypomniał życzenie poety, by kiedyś grób jego znajdował się na żyznej ziemi kujawskiej.

WARA NIEMCOM OD GRANIC POLSKI!

Wspaniały zlot „Sokoła“ okręgu Zagłębia Dąbrowskiego.

W ub. niedzielę w Grodźcu odbył się zlot „Sokoła“ Zagłębia Dąbrowskiego, przyczem w czasie zlotu odbyła się manifestacja przeciwko zakusom niemieckim na ziemie polskie. W dniu tym odbyła się również uroczystość poświęcenia sztandaru gniazda „Sokoła“ w Grodźcu.

O godzinie 9-ej rano zebrali się sokoli z całego Zagłębia wraz z delegacjami przybyłemi z Górnego Śląska, Starachowic, Krakowa, Częstochowy i t. d. Pozatem przybyły miejscowe organizacje. Z Krakowa na uroczystość przybyli: prezes dzielnicy krakowskiej „Sokoła“ **dh. Rowiński**, naczelnik dzielnicy **dh. K. Nowak** i naczelnik I okręgu krakowskiego **dh Holonbek.**

Z boiska, udano się pochodem do kościoła parafjalnego, na nabożeństwie, w czasie którego prześliczne kazanie wygłosił **ks. prob. Bielski**, oraz odbyło się poświęcenie sztandaru. Rodzicami chrzestnymi byli panie: Marja Ciechanowska, J. C. Hertzowa, W. Jurjewiczowa, Z. Karszowa, W. Niepokojczycka, Z. Raźniewska, I. Skarbińska, S. Skarbińska, J. Zarębska, B. Żywanowska oraz panowie: starosta Boxa, Hertz, J. Karney, Karsz, Kramer, Niepokojczycki, M. Pawelski, S. Raźniewski, Skarbiński, Zarębski. P. starosta Boxa na uroczystość nie przybył.

Po wyjściu z kościoła rodzice chrzestni wręczyli sztandar prezesowi okręgu druhowi J. Karneyowi, który następnie wręczył go prezesowi gniazda d-howi Żywanowskiemu, a ten — chorążemu d-howi Peuckerowi.

Następnie udano się pochodem do płyty Nieznanego Żołnierza, gdzie złożono wieniec. W tym czasie odbywała się manifestacja antyniemiecka urządzona przez Federację.

Popołudniu, o godzinie 3-ej, przed ćwiczeniami pokazowemi odbyło się na boisku klubu sportowego pracowników zakładów Solavay manifestacja protestacyjna przeciwko agresywności niemieckiej.

Zastępy sokole zgromadziły się przed trybuną, a obok publiczność, która licznie przybyła pomimo dokuczliwego deszczu. Z trybuny odczytał prezes okręgu dh J. Karney rezolucję, mówiąc na wstępie:

„Byliśmy mimochodem świadkami uroczystości przy pomniku Nieznanego Żołnierza, gdzie nasza delegacja złożyła wieniec. Uważamy za konieczne, niezależnie od tego, co tam przy pomniku było mówione, ogłosić tu naszą własną w tych ważnych sprawach rezolucję, która brzmi, jak następuje:

Jawne zamiary Niemiec doprowadzenia do t. zw. rewizji ich granicy wschodniej, co byłoby równe nowemu rozbiorowi Polski, zmuszają zebrane na swym zlocie sokolstwo II okręgu dzielnicy krakowskiej oraz zebraną licznie publiczność z różnych okolic Zagłębia Dąbrowskiego do uchwalenia następującej rezolucji:

— polityka rewizyjna Niemiec prowadzi prostą drogę do wojny. Naród polski będzie bronił do ostatniej kropli krwi każdego kawałka swojej ziemi,

— polityka ustępliwości w stosunku do Niemiec i pozostawiania ich ataków bez odpowiedzi, jest szkodliwą i musi być zaniechana;

— za przykładem Francji powinniśmy fortyfikować naszą granicę zachodnią i wzmacniać wydatnie flotę wojenną na co naród polski nie poskąpi pieniędzy;

— niemieckie osady kolonizacyjne powinny być bez przerwy aż do ostatniej wykupywane, a prywatne niemieckie majątki ziemskie na podstawie reformy rolnej rozparcelowane między rolników polskich;

— braciom Polakom, których los pozostawił poza granicami naszego kraju, a więc na Śląsku Opolskiem, na Mazurach, na Warmji, na ziemi Malborskiej, w odrywanych powiatach Wielkopolski i Pomorza przesyłają zebrani słowa otuchy i zapewnienia, że Polska o nich nigdy nie zapomni.

Ledwo ucichły słowa odczytywanej rezolucji, podniosł się gromki okrzyk: Precz z Niemcami! precz z łapami niemieckiemi od polskich granic! Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczpospolita! Budować łódź podwodną „w odpowiedzi Treviranusowi“!

Gdy okrzyki umilkły odśpiewano „Rotę“.

Po tej protestacyjnej manifestacji odbyła się dalsza część programu zlotu, którą rozpoczęła pokazowa lekcja gimnastyki prowadzona świetnie przez d-ha Korwin-Olszewskiego. Następnie odbyły się zbiorowe ćwiczenia druhów i druhen, ćwiczenia na poręczach i drążku. Burzliwemi oklaskami nagrodzone były popisowe obrazy poznańskie, wykonane przez sokołów i sokolic w takt prześlicznych melodyj polskich oraz wspaniały obraz z kilofami w takt melodyj górniczych.

Zarówno zlot, jak i sama manifestacja protestacyjna, czyniły wspaniałe i głębokie wrażenie na zebranej publiczność.

W SOSNOWCU.

W Sosnowcu manifestacja protestacyjna przeciwko zaborczym planom Niemiec odbyła się na placu przed dworcem obok płyty „Nieznanego Żołnierza“. Na manifestację przybyły o godz. 11 m. 30 wszystkie szkoły średnie. Niesiono transparenty z napisami: „precz z łapami od granic Polski“! „precz z Treviranusem“ itd. Skutkiem źle wybranej pory (nabożeństwo w kościele) na manifestację nie przybyła starsza publiczność! Po przemówieniach uczestnicy odśpiewali „rotę“, poczem odczytana została rezolucja, wzywająca społeczeństwo do stania na straży nienaruszalności granic Polski.

Odezwa Stronnictwa Narodowego p. t. „Precz z łapami niemieckiemi od granic Polski“ wydana w związku z manifestacjami, zapowiedzianemi na niedzielę została skonfiskowana.

W BĘDZINIE.

Na placu Sokoła przy ul. Sączewskiej zebrał się wielotysięczny tłum, złożony z różnych sfer społecznych. Po przemówieniu p. Kaczkowskiego przyjęto wśród antyniemieckich okrzyków rezolucję głoszącą, iż **całe społeczeństwo stanie do bezwzględnej walki o całość i nienaruszalność granic Polski,** poczem manifestację zakończono odśpiewaniem Roty.

W DĄBROWIE.

Po nabożeństwie, o godzinie 11 rano liczne zrzeszenia i organizacje oraz młodzież szkolna przybyły przed pomnik Kościuszki. Po przemówieniu udano się pochodem na plac Legjonów. Tu do kilkutysięcznego tłumu przemówił mec. Wojciechowski, poczem odczytaną rezolucję przyjęto długo niemilknącemi okrzykami pod adresem Treviranusa i po odśpiewaniu Roty manifestację rozwiązano.

W CZELADZI.

O godz. 9 rano liczne organizacje społeczne, przybyły do parku, skąd z orkiestrą na czele udano się do kościoła. Wśród sztandarów niesiono transparenty z napisami: „ani piędzi ziemi polskiej“ i t. p. Z kościoła pochód udłał się pod pomnik „Dla poległych“, gdzie „Brynica“ złożyła wieniec. Przemawiał p. Lewicki, który podkreślił, że **„nie bagnety i armaty są naszą siłą, lecz wolność i ukochanie Ojczyzny, oraz zgoda w kraju“.** Po przemówieniu uchwalono odpowiednią rezolucję, a orkiestra odegrała hymn narodowy. Mimo deszczu w manifestacji, która miała przebieg imponujący wzięły udział tłumy.

W NIWCE.

Z powagą i spokojem cechującym zrozumienie chwili, zebrały się na placu przed kościołem parafjalnym miejscowe organizacje jak: straż pożarna kopalni „Niwka“ z orkiestrą górniczą, Towarzystwo muzycznodramatyczne, drużyny harcerskie, szkoły powszechne, Związek podoficerów rezerwy i in. W pochodzie niesiono wiele transparentów z napisami: „Wara od Śląska i Pomorza“, „precz z łapami niemieckiemi od ziem polskich“ i t. d.

Po nabożeństwie, podczas którego wygłosił piękne kazanie ks. pref. Niedermann, uszykował się pochód, który czwórkami pomaszerował na kopiec Kościuszki. Tam wygłoszone zostało przemówienie, a po odśpiewaniu „Roty“ pochód został rozwiązany.

Pozatem podobne manifestacje zorganizowane zostały w szeregu innych miejscowości Zagłębia Dąbrowskiego.

W ZAWIERCIU.

W niedzielę po nabożeństwie odbył się w Domu ludowym wiec publiczny przeciw bezczelnym zakusom niemieckim na ziemie polskie, zwłaszcza na nasz dostęp do morza. Po przemówieniach zebrani przyjęli rezolucję, stwierdzającą, że Polacy nie dopuszczą za żadną cenę do pomniejszenia granic Rzplitej, poczem odbył się pochód, w którym niesiono napisy przeciwniemieckie.

Posiedzenie Rady miejskiej

W CZELADZI.

Dziś, o godz. 6.30 w., w sali sądu powiatowego w Czeladzi, odbędzie się posiedzenie rady miejskiej, z następującym porządkiem obrad: przyjęcie protokułów z posiedzenia Rady, odbytych w dniach: 25.6, 1.i 26.7 1930 r., sprawozdanie z działalności Zarządu Miasta, sprawa podatków i budżetu na okres budżetowy 1930-31, podanie cechu rzeźników o zmniejszenie opłat od uboju w rzeźni miejskiej, podanie kino - teatru „Czary“ o zwolnienie z podatku biletów wstępu do kina w okresie od 1.5 do 30.11 rb.; podanie artystów b. teatru „Arlekin“ w Sosnowcu o zwolnienie ich z podatku od biletów wstępu na przedstawienie, urządzone w Czeladzi w dniu 2.7 rb.; podanie Antoniego Stelmacha o zwolnienie go z drugiej raty czynszu dzierżawnego z bufetu w parku miejskim w kwocie zł. 300; wniosek Zarządu miasta z dnia 22.7 rb. o uchwalenie przepisów o udzieleniu pożyczek i zaliczek na poczet poborów pracownikom miejskim; wybór 21 członków i 21 zastępców do 7 obwodowych komisyj wyborczych do Sejmu i Senatu; upoważnienie Zarządu miasta do datkowania na koszta spisu wyborców do Sejmu i Senatu oraz inne związane z tymi wyborami; sprawa przeprowadzenia wody z szybu „Korneljusz“ w stronę Saturna i do kop. Saturn; sprawa dobudowy 4-ch sal szkolnych do budynku szkoły przy ul. Będzińskiej; sprawa umowy między Magistratem m. Czeladzi i S-ką Akc. „Tramwaje elektryczne w Zagłębiu Dąbrowskiem“ na korzystanie z ulic; uchwalenie statutu o zaopatrzeniu emerytalnem pracowników i członków Zarządu miasta oraz ich rodzin; wnioski i interpelacje.

Radni, równocześnie z porządkiem obrad otrzymali zawiadomienie, o anulowaniu przez Wydział powatowy sejmiku będzińskiego, uchwały rady czeladzkiej z dnia 1 lipca br. o wyrażeniu votum nieufności burmistrzowi Ryszardowi Piwowarowi, oraz ze względu na niedopuszczenie do obrad rady w dniu 26 lipca br. przez dwa kluby radzieckie wezwanie do spełnienia normalnych obowiązków. Zawiadomienie to, oraz „wezwanie do spełnienia normalnych obowiązków“ nie wymagają komentarzy, zaró wno bowiem stanowisko rady, jak i burmistrza, oraz genezę zatargu, omówiliśmy w swoim czasie bardzo szczegółowo. Trzeba dodać, że w sytuacji samorządowej w Czeladzi nie zaszły dotychczas żadne zmiany, dzisiejsze zatem posiedzenie nie budzi niezwykłe zainteresowanie.

× **DODATKOWY ROZDZIAŁ KREDYTÓW BUDOWLANYCH.** Komitet rozbudowy m. Sosnowca dokonał podziału resztującej kwoty 112.000 zł. pozostałej z 1 miljona zł. przyznanego na rozbudowę Sosnowca pomiędzy pp.: Dytrego, Smoczyńskiego, Bujakowskiego, Baradzieja, Rutkiewicza, Bielnego, Jerzykowskiego. Sumy przyznane przeznaczone są na wykończenie domów. W roku bieżącym suma 1 miljona złotych rozdzielona została pomiędzy 38 budujących. Jakie horoskopy kredytowe będą na r. 1931 niewiadomo.

× **W SPRAWIE LECZENIA INWALIDÓW W UZDROWISKACH.** Zarząd główny Związku Inwalidów Wojennych R. P. przedłożył w Ministerstwie pracy i opieki społecznej, oraz w ogólnopaństwowym związku kas chorych jednobrzmiące memorjały, w których domaga się postawienia na należytym poziomie leczenia u inwalidów wojennych w uzdrowiskach.

× **ZJAZD I ZAWODY STRAŻY POŻARNYCH.** W dniu 14 września rb. w Będzinie odbędzie się zjazd i zawody straży pożarnych powiatu Będzińskiego, z nanastępującym programem: g. 8—zbiórka straży na placu ćwiczeń przy ul. Małobądzkiej, g. 9—raport i wymarsz do kościoła, g. 9—Msza Święta w kościele parafialnym w Będzinie, g. 10.30—przemarsz przez miasto i dekoracja zasłużonych członków, g. 11—defilada na ul. Sączewskiej, g. 11 do 13—przerwa obiadowa, g. 13—zawody straży grup II, III, IV na placu ćwiczeń, g. 15—pokazy drużyn żeńskich, g. 16—zadanie taktyczne g. 18—zakończenie zjazdu.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

9 Wtorek	
	Dziś Sergjusza P. W.
	Jutro Mikołaja W.
	Wschód słońca 5 m. 0.
	Zachód „ 18 m. 6.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie“ — „Księżniczka Jazzbandu“.
Kino „Palace“ — „Bicz Boży“.
Kino „Miraż“ — „Rozkosz zemsty“.
Kino „Czary“ — „Ostatni romans“.

× **BUDŻET MIEJSKI.** Na ostatnim wydziale wojewódzkim w ub. sobotę rozpatrywany był budżet miejski Sosnowca. Z ramienia Magistratu sosnowieckiego budżetu bronili pp.: dr. Pawełek, wiceprezydent Jarża, kierownik wydz. finans p. L. Sulikowski. Budżet Sosnowca wojewódzstwo zatwierdziło z małemi poprawkami.

× **WIADOMOŚĆ DLA PALACZY TYTONIU.** Dyrekcja pol. Monopolu tytoniowego, na skutek starań zw. kupców tytoniowych, przywróciła małe 25-gramowe paczki tytoniu specjalnego „Pursiczan“. W najbliższym czasie ma również i tytoń „Hercegowina“ ukazać się w małych paczkach.

PROGRAM RADJOWY

na wtorek 9 września 1930 r.

11.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie oraz hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.00 — Komunikat meteorologiczny (P. R. Warszawa). 13.10 — Przerwa. 16.00 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego. 16.20 — Posłuchajcie dzieci radja! Ciocia Hela przeczyta Wam opowiastki ciekawe. 16.35 — Koncert z płyt gramofonowych. 17.35 — Inż. Mieczysław Okęcki: „Nowe drogi turystyczne w Polsce“. (P. R. Warszawa). 18.00 — Koncert popularny (P. R. Warszawa). 19.00 — Codzienny odcinek powieściowy. 19.15 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk i komunikaty harcerskie. 19.25 — Kazimierz Rutkowski, artysta - malarz: „W Bieszczadach“. 19.50 — Opera „Traviata“ — Verdi'ego z płyt gramofonowych (P. R. Warszawa). 22.20 Feljeton p. t. „Blaski i cienie kraju Wschodzącego Słońca“ (P. R. Warszawa). 22.35 — Komunikat meteorologiczny z Warszawy.

× **ZJAZD LUBLINIAKÓW, UCZESTNIKÓW STRAJKU SZKOLNEGO.** Komitet obchodu 25-lecia walki o szkołę polską komunikuje, że w dniach od 13 do 14 września rb. odbędzie się w Lublinie zjazd Lubliniaków — uczestników strajku szkolnego w r. 1905. Zgłoszenia należy kierować do p. Zygmunta Nowińskiego, Lublin, magistrat.

CZY POLSKA TO MEKSYK?

Trzykrotny napad na wycieczkę sokołów ze Starachowic.

W ub. sobotę zdążała grupa kolarzy „Sokołów" w liczbie 15 ze Starachowic, na zlot Sokoła okręgu zagłębiowskiego w Grodźcu.

Gdy koło godziny 8-ej wiecz. sokoli znaleźli się pomiędzy Gołonogiem i Dąbrową zjawił się przed nimi jakiś osobnik na rowerze, zapytując, czy udają się na zlot do Grodźca. Otrzymawszy odpowiedź twierdzącą, podjął się poprowadzić krótszą drogą. Oczywiście, kolarze „Sokoli" ze Starachowic zdrożeni drogą, chętnie przyjęli propozycję.

Tymczasem w Dąbrowie, na ulicy Legjonów, „przewodnik" nagle znikł, a z ciemnych wnęk domów wybiegła jakaś banda, która

zaatakowała jadących na końcu szeregu sokołów,

przewracając ich z rowerami i bijąc.

Jadący na początku, usłyszawszy krzyki, zawrócili, spiesząc napadniętym na pomoc.

Wywiązała się walka,

przyczem banda napastników widząc mocny opór sokołów, poczęła się wycofywać, aż wreszcie pierzchła, na widok wezwanego na pomoc policjanta.

Kapitan kolarzy dh. Franciszek Wróbel, poinformował posterunkowego o napadzie, ten jednak oświadczył:

— Skoro uciekli, to co ja zrobię?...

I na tem skończyła się interwencja posterunkowego.

Otrzymawszy tego rodzaju odpowiedź sokoli udali się w dalszą drogę. Gdy znajdowali się koło Koszelewa napadnięci zostali ponownie. Tym razem posypał się na nich

grad kamieni, a w rękach napastników błysnęły bagnety.

Komendant kolarzy, widząc sporą liczbę atakujących i sytuację zgoła niebezpieczną (żaden z sokołów nie posiadał palnej broni, uważając, że znajduje się w kraju cywilizowanym) wysłał dwóch kolarzy do Będzina

po pomoc policji,

a sam pospieszył na ratunek zaatakowanym. Wywiązała się bójka, przyczem jeden z sokołów

ranny został nożem, czy bagnetem, a drugi tak silnie uderzony kamieniem, że zemdlał.

Walka trwała kilkanaście minut, a kres jej spowodowało przybycie policji z Będzina. W Będzinie spisany został protokuł o zajściu.

Ponieważ kilka rowerów zostało uszkodzonych przez bandę napastników, sokoli z Będzina udali się pieszo, prowadząc rowery. Za Będzinem zauważyli na polu kilkanaście sylwetek

rozrzuconych w tyraljerkę,

które posuwały się w stronę kolarzy. Wówczas sokoli zatrzymali się, co widocznie zaniepokoiło trochę atakujących, którzy przypadli do ziemi.

Ubezpieczywszy się, czem kto mógł, dotarli wreszcie „Sokoli" do Grodźca, przywożąc z sobą

jednego rannego i jednego kontuzjowanego.

Nasuwa się teraz pytanie: czy my żyjemy w Polsce, kraju cywilizowanym i kulturalnym,

czy też w Meksyku?

W jakiem świetle Zagłębie przedstawia się w związku z tymi bezczelnymi napadami, może posłużyć znamienne powiedzenie jednego z sokołów ze Starachowic, zapytanego czemu nie wzięli broni z sobą, choć niektórzy mieli pozwolenie:

— W czerwcu pojechaliśmy na rowerach na zlot sokołów do Jugosławji. Przejechaliśmy wówczas kawał świata i nigdzie nas nie napadnięto. **Skąd moglibyśmy przypuszczać, że do Zagłębia trzeba jechać z rewolwerami?...**

Istotnie, Zagłębie poczyna się czynić coraz niebezpieczniejszą krainą. Sądzimy, że p. starosta nakaże przeprowadzenia skrupulatnego śledztwa, aby wykryć zbirów napadających po nocy i ukarać ich przykładnie. Wstyd byłoby dla Zagłębia, aby wycieczki poczęły nas omijać w obawie przed... napadami.

„Odpowiedź Treviranusowi".

PIĘKNA DECYZJA RADY OKRĘGOWEJ LIGI MORSKIEJ I RZECZNEJ ZAGŁĘBIA WĘGLOWEGO.

W ub. niedzielę pod przewodnictwem prezesa inż. Józefa Kiedronia odbyło się posiedzenie Rady Okręgowej Ligi Morskiej i Rzecznej i Komitetu Floty Narodowej Zagłębia Węglowego, które na tut. terenie od dwóch lat są zjednoczone.

Wśród obfitego porządku dziennego znalazła się również sprawa zorganizowania „Tygodnia Propagandy" dla zaprotestowania przeciwko prowokacyjnym wystąpieniom niem. min. Treviranusa.

W wyniku ożywionej dyskusji na ten temat uchwalono uzgodnić akcję Ligi z projektowanym przez Z. O. K. Z. „Tygodniem Pomorza", który odbędzie się w październiku b. r.

Wychodząc z założenia, że na prowokacje niemieckie, zagrażające całości granic państwa polskiego i pokojowi światowemu, społeczeństwo polskie winno wystąpić z jaknajenergiczniejszym, **ale czynnym protestem Liga Morska i Rzeczna uchwaliła poprzeć piękną i patrjotyczną inicjatywę robotników łódzkich, którzy zaprojektowali akcję składkową na rzecz budowy łodzi podwodnej „Odpowiedź Treviranusowi".** Przyłączając się do tej akcji Liga Morska i Rzeczna uchwaliła kwotę **złotych 25,227.40 (dwadzieścia pięć tysięcy dwieście dwadzieścia siedem złotych 40 gr.)** zebrane w roku bieżącym pod czas „Tygodnia Bandery" z okazji 10-lecia odzyskania dostępu do Bałtyku, przekazać Komitetowi Floty Narodowej w Warszawie na cele budowy wyżej wymienionej łodzi podwodnej dla marynarki wojennej.

Przy tej sposobności Liga Morska i Rzeczna i Komitet Floty Narodowej dziękują wszystkim osobom ze przyczynienie się w swoim czasie do tak dodatniego rezultatu zbiórki, która przeznaczona została na właściwy cel.

Jednocześnie zjednoczone Liga Morska i Rzeczna i Komitet Floty Narodowej apelują do całego społeczeństwa polskiego województwa śląskiego i Zagłębia Dąbrowskiego, by w dalszym ciągu popierały akcję rozbudowy Floty Narodowej, która jest najbardziej realnym czynnikiem rozwoju mocarstwowego Polski Odrodzonej. Wszelkie choćby najdrobniejsze składki na rozbudowę Floty Narodowej przyjmują wszystkie Oddziały Ligi M. i Rz., zjednoczone z Komitetem Fl. Narodowej. Również wpłacać można datki na ten cel przez P. K. O. na konto Nr. 303.854.

FIASKO M. D. M.

W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM.

Zapowiadziane w ub. niedzielę demonstracje komunistyczne z racji międzynarodowego dnia młodzieży komunistycznej zakończyły się nagół, a między innemi i **w Zagłębiu Dąbrowskiem fiaskiem.**

Oprócz niewiele znaczących wybryków wyrostków żydowskich w Będzinie, w Dąbrowie w innych miejscowościach nie próbowano nawet urządzać jakichkolwiek wystąpień.

W Dąbrowie, po manifestacji przeciwniemieckiej na ulicy 3-go Maja ukazało się trzech wyrostków z czerwoną płachtą, którzy poczęli wznosić **okrzyki antypaństwowe.** Na widok policjanta dwóch „manifestantów" zbiegło, trzeci zaś, niosący płachtę, a którym okazał się niejaki **Jan Tkaczyk został aresztowany.**

W Będzinie, na Warpiu, na ulicy Ksawerowskiej zebrała się grupa żydziaków w liczbie 20 i niosąc przed sobą płachtę czerwoną z antypaństwowemi hasłami zakłóciła spokój. Manifestantów rozpędziło dwóch posterunkowych, **aresztując przytem 6 osób,** odbierając im sztandar.

Aresztowanych przekazano władzom śledczym.

Ograniczenie imigracji

DO MEKSYKU.

Polski Syndykat Emigracyjny w Warszawie informuje, że opracowany został projekt nowego prawa, ogranicza jącego imigrację do Meksyku. Prezydent Republiki Meksykańskiej, Rubio, dekretem z dnia 25 sierpnia br. ogłosił nowe prawo za obowiązujące, i tem samem unieważnił wszystkie „permity" (pozwolenia) wjazdowe.

Przywrócenie ważności permitów uzależnione będzie od ponownego zatwierdzenia ich przez władze meksykańskie. W przyszłości ustalone zostaną kwoty dla emigrantów, uważanych przez rząd meksykański za pożądanych.

Prawdopodobnie granice Meksyku zostaną zamknięte na stałe dla Chińczyków i Żydów.

× **Z TOW. MUZYCZNEGO W DĄBROWIE.** We wtorek, tj. dziś, o godz. 8 w. odbędzie się w lokalu resursy pierwsza powakacyjna próba chóru. Tow. muzycznego w Dąbrowie. Z uwagi na projektowane zamierzenia, członkowie chóru proszeni są o punktualne i regularne **uczęszczanie na lekcje.**

Popełnił samobójstwo

ABY NIE CHODZIĆ DO SZKOŁY.

W ub. sobotę pod przejeżdżający pociąg osobowy na szlaku Gołonóg—Strzemieszyce rzucił się w celu samobójczym 13-letni

Jan Krupa, uczeń szkoły powszechnej

w Gołonogu.

Chłopiec doznał tak ciężkich obrażeń że

w drodze do szpitala zmarł.

Młodociany samobójca był uczniem 7-go oddziału szkoły powszechnej i uczył się bardzo dobrze. Z chwilą rozpoczęcia się nowego roku szkolnego chłopiec kategorycznie

oświadczył rodzicom, że do szkoły nie będzie uczęszczał.

Nie pomogły ani prośby, a nawet groźby i chłopiec trwał przy swem postanowieniu, nie podając jednocześnie powodu, dla którego nie chciał się nadal uczyć.

Wreszcie w ub. sobotę Krupa rzucił się pod pociąg w celu samobójczym, aby w ten sposób uwolnić się od chodzenia do szkoły.

× **CENTRALNA TARGOWICA W MYSŁOWICACH.** W tygodniu od 30 z. m do 5 bm. spędzono na targi: buhaji 190. wołów 75, krów 1022, jałówek 175, cieląt 215, nierogacizny 1805. Ogółem 3482 zwierząt.

Płacono za jeden kilogram żywej wagi nierogaciznę od 1.70 do 2.09.

× **CZERWONY SZTANDAR.** W ub. sobotę na przewodach telefonicznych Czeladź — Będzin, nieznany sprawca zawiesił czerwoną szmatę, którą policja usunęła.

× **USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA.** W ub. sobotę rzuciła się pod pociąg na dworcu w Gołonogu mieszkanka Częstochowy Genowefa Muszkalska. Denatka doznała poważnych obrażeń i w stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala powiatowego w Będzinie.

× **POD KOŁAMI SAMOCHODU.** W ub. niedzielę na ulicy Małachowskiego w Sosnowcu wpadła pod przejeżdżające auto, prowadzone przez szofera Kazimierza Lisowskiego (Grzybowa 1) Anna Kołodziejczyk (Małachowskiego 18), doznając poważnych obrażeń głowy. Ofiarę wypadku w stanie groźnym przewieziono do szpitala miejskiego na Pekinie.

× **CHOROBY ZAKAŹNE.** W ub. tygodniu zanotowano w Sosnowcu następujące wypadki zachorowań na choroby zakaźne i inne: dur brzuszny — 6, płonica — 3, błonica — 2, odra — 2, róża — 2, krztusiec — 3, gruźlica — 1 i jeden zgon, jaglica — 1. Mieszkań odkażono 7, oraz odwczono 16 osób w zakładzie dezynfekcyjnym.

× **NIEPOWODZENIE ZŁODZIEI.** W nocy z ub. piątku na sobotę do sklepu z ub. piątku na sobotę do sklepu Rajzberga w Ząbkowicach włamali się dwaj nieznani sprawcy, gdzie spakowali w toboły manufakturę i galanterję, poczem inspostrzeżeni przez nikogo ulotnili się ze sklepu. Obładowani łupem złodzieje udali się na stację, gubiąc po drodze część łupów, gdzie wsiedli do pociągu towarowego. Służba pociągu, spostrzegłszy dwóch nieznanych sobie osobników z tobołami, sądząc, że są to złodzieje kolejowi, zatrzymała pociąg, chcąc ich ująć. Widząc to złodzieje, porzucili łup i zbiegli do lasu. Skradzione towary zwrócono właścicielowi.

× **UJĘCIE ZŁODZIEJA.** W ub. niedzielę z mieszkania Berka Szwarcbauma w Dąbrowie (Sobieskiego 10) skradziono portfel z zawartością 1080 zł., dwa zegarki i różne drobiazgi, ogółem wartości około 800 zł. Zawiadomiona policja ujęła wkrótce złodzieja którym okazał się mieszkaniec Dąbrowy Wojciech Witczak (Kołątaja 23). Skradzione pieniądze i rzeczy od złodzieja odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

× **KRADZIEŻE.** Z budki na korcie tenisowym w Sosnowcu (3 Maja) skradziono kilka par pantofli i piłki, wartości 140 zł. Z mieszkania Stanisława Kutka w Sosnowcu (Targowa 3) skradziono garderobę wartości 180 zł.

ZE SPORTU.

WYNIKI SPOTKAŃ LIGOWYCH. Sensacją ubiegłej niedzieli w świecie piłkarskim była nieprzewidywana klęska krakowskiej Wisły, poniesiona od **Garbarni** w stosunku **6 : 1** (2 : 1). Również niespodziewanie Ł. K. S. na własnem boisku pokonał **Ruch** w stosunku 5 : 0 (2 : 0). W Warszawie, wobec kilkutysięcznych tłumów odbyło się spotkanie Legji warszawskiej z **Cracovią**, zakończone wynikiem remisowym 2 : 2 (1 : 1). Zawody te prowadził sędzia Słomczyński z Sosnowca. I wreszcie ostatnie spotkanie **Pogoń — Polonia**, zakończyło się również wynikiem remisowym **1 : 1 (1 : 1)**.

TURNIEJ PIŁKARSKI W CZELADZI. Z okazji 10-lecia K. S. Brynica z Czeladzi w ubiegłą sobotę i niedzielę odbył się turniej piłkarski czterech drużyn Sarmacji, Zagłębia, Policyjnego i Brynicy. W pierwszym dniu spotkał się Policyjny z Zagłębiem, ulegając kl. A przeciwnikowi w stosunku 4 : 1, Sarmacja, wbrew ogólnym przypuszczeniom zwycięża Brynicę 3 : 2. W drugim dniu Brynica bije Policyjny w stosunku 4 : 0, natomiast zawody drużyn zwycięskich sarmacji z Zagłębiem nie zostały ukończone. Sarmacja nie zgodziła się z rozstrzygnięciem sędziego, przyznającym b. problematyczną bramkę dla Zagłębia, a wobec protestów drużyn i publiczności zawody rozwiązał przy stanie 1 : 1. Nagroda dla zwycięscy pozostała zatem w K. S. Brynicy.

10-LECIE K. S. „BRYNICY“. W ubiegłą niedzielę K. S. „Brynica“ w Czeladzi obchodziła uroczystość 10-lecia istnienia. Członkowie klubu wraz z pochodem manifestacyjnym byli w kościele, poczem złożyli wieniec pod pomnikiem „Dla poległych“. W lokalu dbyło się wbijanie gwoździ do tarczy pamiątkowej. Przez dwa dni z rzędu odbywał się turniej piłkarski, którego wyniki podajemy na innem miejscu. Przemówienie okoliczności wygłosił p. Szlauer, nakreślając historję klubu. W związku z tem przemówieniem p. L. z Czeladzi, prosi nas o sprostowanie, że pierwszym presem i kierownikiem K. S. Brynica istniejącego wówczas jako sekcja przy Związku młodzieży śp. Józef Solarz, prezesem Związku natomiast ś. p. ks. Urbański.

Kronika Olkuska.

× **NOWY DZIERŻAWCA KINA „ORZEŁ“ W OLKUSZU.** T-wo Gimnastyczne „Sokół“ zawarło w dniu 4 bm. umowę na dzierżawę kina „Orzeł“ na przeciąg lat 5-ciu z p. inż. Lesiewskim.

× **SZKOŁA W OGRODZIEŃCU W NOWYM BUDYNKU.** Z dniem 1 października rb. szkoła powszechna 7-mio klasowa w Ogrodzieńcu przeniesiona zostanie do nowego budynku, wzniesionego przy wydatnej pomocy skarbu państwa, kosztem przeszło 60 tys. złotych.

× **NAGŁY ZGON W BARBORCE.** W nocy z dn. 3 na 4 bm. zmarła nagle we wsi Barbórka, gm. Minoga, 67-letnia Jadwiga Naparlińska. Wezwany lekarz dr. Kościuszko ze Skały skonstatował śmierć skutkiem ataku sercowego.

× **WIEJSKI LICHWIARZ.** Sąd. powiatowy w Olkuszu rozpatrywał ciekawą sprawę o lichwę pieniężną. W roku 1927 do gospodarza Władysława Suchty w Gorenicach, gm. Rabsztyn zwrócił się o pożyczenie 300 zł. Andrzej Zajeda z Racławic, gm. Rabsztyn. Pożyczkę tę Zajeda uzyskał, lecz musiał wystawić weksel na 500 zł. W rok później Zajeda dopożyczył jeszcze 120 zł. weksel zaś wydał na sumę zł. 200. Wreszcie w roku **1929**, zaciągnął nową pożyczkę u tegoż Suchty na sumę zł. 490, a weksel wystawił na 800 zł.

Na zapytanie wystawcy weksla, dla czego Suchta żąda weksli prawie na podwójne sumy, miał on odpowiedzieć, że to tak dla formy.

W roku bieżącym wierzyciel kategorycznie upomniał się o pieniądze, ponieważ zaś dłużnik chciał ciągle „wekslować“, a nie płacić, został zaskarżony do Sądu o cale sumy, jakie były na wekslach, czyli o zł. 1500.

Sprawa przeszła przez Sąd i do komornika, który zrobił zajęcie. Wtenczas Zajeda narobił alarmu. Zwrócił się do prokuratora. Sąd skazał lichwiarza na 3 tygodnie aresztu i tysiąc zł. grzywny.

Ćwiczenia szeregowych rezerwy.

Dowództwo okręgu korpusu nr. V w Krakowie rozkleiło ogłoszenia dodatkowe o powołaniu na ćwiczenia wojskowe w r. 1930 tych szeregowych rezerwy, którzy dotychczas nie otrzymali imiennych kart powołania.

Powoływani są: **z rocznika 1906:** wszyscy podoficerowie wojska lotniczego, balonowego i łączności oraz wszyscy starsi szeregowcy i szeregowcy łączności;

z rocznika 1905: wszyscy podoficerowie wojska lotniczego i balonowego;

z rocznika 1904: wszyscy podoficerowie i starsi szeregowcy piechoty, czołgów, kawalerji, samochodów pancernych, artylerji, lotnictwa, balonów, saperów, pociągów pancernych, łączności, samochodów, taborów, służby intendentury, służby zdrowia, żandarmerji i marynarki wojennej, oraz wszyscy szeregowcy piechoty, łączności i marynarki wojennej;

z rocznika 1902: wszyscy podoficerowie piechoty, czołgów, kawalerji, samochodów pancernych, artylerji lotnictwa, balonów, saperów, pociągów pancernych, łączności, samochodów, służby intendentury, służby zdrowia i żandarmerji;

z rocznika 1905: wszyscy podoficerowie wojska lotniczego, balonowego i łączności;

z rocznika 1899: wszyscy podoficerowie piechoty, czołgów, kawalerji, samochodów pancernych, artylerji, lotnictwa balonów, saperów, pociągów pancernych łączności, samochodów, służby intendentury, służby zdrowia i żandarmerji.

Wszyscy wyżej wymienieni szeregowi rezerwy zamieszkali względnie przebywający na tereni P. K. U. Sosnowiec, którzy nie otrzymali dotychczas imiennych kart powołania na ćwiczenia wojskowe, względnie którzy z jakichkolwiek innych powodów nie odbyli w roku bieżącym ćwiczeń wojskowych, winni się zgłosić w P. K. U. Sosnowiec przy ulicy Nowej, poczem odesłani będą do formacji celem odbycia ćwiczeń wojskowych.

Szeregowi rezerwy wszystkich wyżej wymienionych roczników piechoty, czołgów, kawalerji, samochodów pancernych, saperów, pociągów pancernych, służby intendentury, służby zdrowia i żandarmerji mają zgłosić się dnia 27 września br. o godz. 8 rano.

Szeregowi rezerwy wszystkich wyżej wymienionych roczników z lotnictwa, balonów i samochodów mają zgłosić się dnia 15 września br. o godz. 8 rano.

Szeregowi rezerwy wszystkich wyżej wymienionych roczników z łączności mają zgłosić się dnia 20 września br. o godz. 8 rano.

Szeregowi rezerwy wszystkich wyżej wymienionych roczników z taborów mają zgłosić się dnia 13 września br. o godz 8 rano.

Wszyscy podoficerowie rezerwy wszystkich wyżej wymienionych roczników z artylerji przeciwlotniczej i pomiarowej oraz starsi szeregowcy rocznika 1904 z (artylerji przeciwlotniczej i pomiarowej) mają zgłosić się dnia 20 września br. o godz. 8 rano.

Wszyscy podoficerowie rezerwy wszystkich wyżej wymienionych roczników z artylerji polowej, ciężkiej, najcięższej, górskiej i konnej oraz starsi szeregowcy rocznika 1904 z (artylerji polowej, ciężkiej, najcięższej, górskiej i konnej) mają zgłosić się dnia 27 września o g. 8 rano.

Powołani mają przynieść wojskowe dokumenty osobiste (książeczkę wojskową, zaświadczenie wojskowe), karty mobilizacyjne i wszystkie dokumenty wojskowe jakie posiadają. Wszyscy powołani winni zabrać ze sobą żywność na czas drogi do swej formacji oraz własne przybory do jedzenia (łyżkę, nóż, widelec).

Rezerwiści, którzy już otrzymali karty powołania na ćwiczenia wojskowe, lub otrzymają je po podaniu niniejszego ogłoszenia do wiadomości publicznej, nie powinni zgłaszać się do P. K. U., lecz obowiązani są stawić się wprost do formacyj wojskowych wymienionych w kartach powołania i na czas w nich wyznaczony, zabierając ze sobą książeczkę wojskową, kartę mobilizacyjną i wszystkie inne posiadane dokumenty wojskowe.

Udokumentowane podania o odroczenie ćwiczeń do roku 1931 mogą wnosić zainteresowanie do P. K. U. najpóźniej do dnia 15 bm.

Wniesienie podania nie zwalnia rezerwisty od zgłoszenia się w terminie, jeżeli powołany nie otrzyma odpowiedzi zwalniającej od stawiennictwa.

Winni niezastosowania się do wezwania będą karani.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Nowa metoda racjonalizacji handlu detalicznego.

W ogólnym procesie racjonalizacji życia gospodarczego brał handel detaliczny, jak dotąd przynajmniej, bardzo niewielki udział. Ostatnio jednak napływają wiadomości z zagranicy, mianowicie ze Szwajcarja, o nowym systemie organizacji handlu detalicznego, który odegrać może w tej zaniedbanej dziedzinie pracy poważną rolę.

System „Migros“, taka bowiem jest jego nazwa, dąży do usunięcia nadmiernej rozpiętości pomiędzy cenami hurtowemi a detalicznemi na drodze **zmniejszenia kosztów własnych przedsiębiorstwa.** Uzyskuje to przez racjonalizację samego aktu sprzedaży, przez wprowadzenie ruchomych sklepów i wreszcie centralizację zakupów. „Migros“ jest to wielkie przedsiębiorstwo, działające na terenie Szwajcarji, które zorganizowało szereg własnych linij autobusowych, krążących np. po ulicach Zurychu i zatrzymujących się **na 276 przystankach.** Autobus jest tym sklepem detalicznym, szofer i jego pomocnik sprzedającymi. Towar jest odważony, zapakowany i zaopatrzony w cenę, które są tak skalkulowane, żeby nie potrzeba było wydawać reszty. Są zatem paczki towarowe po pół franka albo jego wielokrotności tak, iż pieniądze miedziane i niklowe nie mają tu zastosowania; ze sprzedaży zostało wyłączone ważenie i ważenie, które jak wiadomo w detalu najwięcej zajmuje czasu. Dzięki temu właśnie uzyskano następujące obroty na głowę pracownika: rok 1926 — 70, 1927 — 85, 1928 — 92 tys. franków. Są to. zdaje się. najwyższe **liczby, jakie kiedykolwiek handel detaliczny osiągnął w Europie.**

Dzięki autobusom dociera „Migros“ do najbardziej odległych przedmieść, gdzie robi konkurencję już nietylko prywatnym sklepom, ale nawet spółdzielniom robotniczym. Towar bowiem jest tu znacznie tańszy, różnica w cenie dochodzi przy niektórych towarach do 40 proc., nadto świeży i najlepszego gatunku. Świeżość towarów wynika z niezwykle szybkiego obrotu towarowego i z zupełnego braku zapasów. Migros zakupuje towar wprost w fabrykach w wielkich wagonowych ilościach, fabryka musi się stosować do jego życzeń zarówno co do gatunku, dobroci opakowania, ale nawet i ceny, którą Migros dyktuje. Gdy oferty fabryk krajowych są nieodpowiednie, sprowadza towar z zagranicy, jak to np. miało miejsce z czekoladą.

Szereg artykułów, które rzadko bywają nabywane, wyłączył „Migros“ ze swej sprzedaży. Zdaniem jego twórców, sprzedaż tych towarów powinna być scentralizowana w niektórych sklepach w śródmieściu. Obok autobusów istnieją również sklepy „Migros“, bardzo prosto a hygienicznie urządzone, nie przeładowane towarem, a stosujące ten sam system sprzedaży.

„Migros“ sprzedaje artykuły spożywcze, a więc pracuje na terenie, najtrudniejszym dla obrotu handlowego. Tem niemniej rezultaty są bardzo dodatnie. Gdy ogólny obrót wynosił w r. 1926 — 2,7, w r. 1928 — 6.6 milj. franków w przeciągu czterech pierwszych miesięcy roku, to w r. 1930 doszedł do 12 milj. franków szwajc. Tak, iż jak pisze docent ekonomji Marbach z Berna, który badał ten system na miejscu, Szwajcarja stoi przed problemem zatrudnienia tej masy sklepikarzy, której ten system grozi ruina.

J. B.

Kronika gospodarcza.

PSZENICY ZEBRANO WIĘCEJ, ŻYTA MNIEJ. Oszacowanie zbiorów przez główny Urząd Statystyczny. Na podstawie sprawozdań korespondentów rolnych z końca lipca, Główny Urząd Statystyczny dokonał oszacowania przypuszczalnego zbioru czterech głównych ziemiopłodów. Z obliczeń wynika, że przypuszczalnie zebrano: pszenicy [illegible] milj. q., jęczmienia 13,3 milj. q., żyta 66.6 milj. q., owsa 20,7 milj. q. W porównaniu ze zbiorami roku ubiegłego, zbiór pszenicy byłby około 2 proc. większy niż w roku 1929, zbiór żyta około 5 proc. mniejszy niż w roku 1929, zbiór owsa około 30 proc mniejszy niż w roku 1929. Prowizoryczne dane te mogą jeszcze ulec większym zmianom, gdyż ostateczne, dokładne obliczenia zbiorów zostaną dokonane później po otrzymaniu dokładniejszych danych o wynikach młocki.

PLANTACJE TYTONIU W POLSCE. Według ostatnich danych, opracowanych przez dyrekcję Monopolu Tytoniowego, w roku 1928 znajdowało się w Polsce 48.838 plantatorów tytoniu, którzy uprawiali tytoń na ogólnym obszarze 3.821 ha. Zbiór roczny z tych plantacyj wynosił 6.489.900 kg., co daje wydajność 1.690 kg. z ha.; średnia wielkość plantacyj wynosiła w tym roku 782 mtr. kwadr. W porównaniu z latami ubiegłemi uprawa tytoniu w Polsce wykazuje stały rozwój. W roku 1924 było tylko 24.107 plantatorów, w roku 1925 cyfra ta znalazła wprawdzie 22.385, w roku jednak 1926 mieliśmy już 33.460 plantatorów, w roku 1927 nawet nieco więcej niż w następnym, bo 49.246 plantatorów. Natomiast obszar plantacyj zwiększa się stale z roku na rok. W roku 1924 plantacje zajmowały 679 ha (zbiór 630.946 kg.), w roku 1925 — 861 ha (859.386 kg.), w roku 1926 — 1.555 ha. (2.330.424 kg.), w roku 1927 — 2.889 ha. (4.800.161 kg.).

FRANCJA ODZYSKUJE STANOWISKO BANKIERA ŚWIATA. Zapasy dewiz i złota nagromadzone we Francja, uważane sa za wynik chwilowej i wyjątkowej konjunktury postabilizacyjnej. W rzeczywistości jednak, jak to wynika z kilkuletnich doświadczeń zapas dewiz i złota wzrasta stale w związku z dodatniem kształtowaniem się bilansu płatniczego Francji, a w szczególności jest wynikiem zachwiania równowagi między wysokością dodatniego salda bilansu płatniczego a wysokością eksportu kapitałów. W chwili obecnej zapas złota i dewiz Banku Francji oraz zapasy dewiz skarbu państwa i banków prywatnych wynoszą łączną sumę 87 miljardów franków, czyli o 65 miljardów fr. więcej, niż w r. 1924. Jeśli eksport kapitałów z Frencji nie przybierze w najbliższym czasie większych rozmiarów, to w r. 1932 francuskie rezerwy złota i dewiz przekroczą sumę 100 miljardów fr. Tego rodzaju perspektywa wydaje się nenormalną i niebezpieczną, a w związku z tem natychmiastowe zastosowanie środków przeciwdziałających zbędnej akumulacji rezerw kruszcowych wydaje się koniecznem. Silny dopływ złota, wybitnie dodatny bilans płatniczy — w przeciwieństwie do innych państw — stały wzrost oszczędności predystynują Francję na bankiera świata. Spadek rentowności wysoko stojących pierwszorzędnych papierów wartościowych francuskich przyczynia się również do ekspansji kapitałów francuskich zagranicę.

SYTUACJA GOSPODARCZA SZWAJCARJI. Pierwsze półrocze 1930 r. wykazuje w Szwajcarji zmniejszenie eksportu. Import spadł o 2.5 proc., natomiast eksport o 9 proc Ruch złota nie jest tu brany pod uwagę. Saldo ujemne bilansu handlowego wzrosło do 345 milj. wobec 282 na ten sam okres roku ubiegłego. Osłabienie konjunktury wywozowej występuje specjalnie w przemyśle tekstylnym, zegarowym i maszynowym. Koła gospodarcze Szwajcarji utrzymują, że z powodu ścisłego związku przemysłu szwajcarskiego z gospodarką światową, poprawa obecnej depresji uzależniona jest jedynie od polepszenia konjunktury światowej.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 8.9.

AKCJE: Bank Polski 168.00, Częstocice 36.50, Klucze 70.00, Węgiel 44.00, Lilpop 25.50, Poż. Dolarowa 5 pr. 59.50. Poż. Konwer. 5 pr. 55.50, Poż. Inwest. 4 pr. 113.00, Ziemskie Kredyt. 4 i pół pr. 57.25 — 56.50.

WALUTY i DEWIZY: Dolar 8.89.50, Nowy Jork 8.908, Londyn 43.34.75, Paryż 35.02, Wiedeń 125.90, Praga 26.46, Włochy 46.72, Belgja 124.45, Szwajcarja 173.00, Holandja 358.95, Berlin 212.42, Dolar prywatny 8.89.75.

Tendencja dla akcyj mocniejsza, dla walut niejednolita.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 8.9.

Otręby żytnie 12.25 — 13.25.

Reszta notowań bez zmiany.

Usposobienie spokojne.

KRONIKA PILICY.

× KOMASACJA. W dniach najbliższych rozpoczyna się komasowanie gruntów włościan ws. Biskupice, gm. Pilica Dla uzupełnienia gospodarstw karłowatych do gruntów tych ma być dołączone kilka hektarów z posiadłości p. Kazimierza Arkuszewskiego.

× PRZYGOTOWANIA DO WYBORÓW. Gmina Pilica podzielona jest na cztery obwody wyborcze, a to dwa w Pilicy, jeden w Wierbce i jeden w Strzegowej. W związku z wyborami wszyscy pracownicy urzędu gminnego są śpiesznie zatrudnieni przy kompletowaniu list wyborców do Sejmu i Senatu. Agitacja wyborcza na terenie gminy nie rozpoczęła się jeszcze.

× JESZCZE O ELEKTROWNI. Sławetna elektrownia Lichtszajna w Pilicy, o której pisaliśmy niedawno została znowu uruchomiona ku rozpaczy i zgrzytaniu zębów ludności. Pomijając już ciągle psucie się linji — światło jest tego rodzaju, że tylko psuje wzrok tym, którzy chcą z niego korzystać. Miejscowa ludność stara się o przeprowadzenie energji z Małobądza, nie wiadomo jednak jak prędko starania te uwieńczą się pomyślnym rezultatem.

× DLACZEGO TAK? Od Ogrodzieńca przez Niegowonice do Dąbrowy Górniczej prowadzi doskonała szosa, która znacznieby skracała komunikację autobusową Pilica — Sosnowiec o pozwalałaby ominąć fatalną drogę z Olkusza do Dąbrowy. Z niezrozumiałych jednak przyczyn starostwo, a raczej wydział powiatowy drogowy w Zawierciu nie pozwalają uruchomić komunikacji autobusowej na tej drodze. Dlaczego tak?

× NOWA LINJA AUTOBUSOWA. Zawsze ruchliwe koło centralnego związku właścicieli autobusów R. P. w Pilicy uruchomiło nową linję autobusową: Zawiercie — Pilica — Wolbrom — Miechów — Słomniki — Kraków z rozkładem następującym: odjazd z Zawiercia 8.15, przyjazd do Krakowa 12.05. odjazd z Krakowa 15.00, przyjazd do Zawiercia 18.50.

× POŻAR. W dniu 6 września przedpołudniem z niewiadomych przyczyn wybuchł groźny pożar we wsi Tłukienki pod Olkuszem. Ogień strawił doszczętnie kilkanaście budynków. Pożar zlokalizowano dopiero przy pomocy okolicznych straży.

× SPRYTNY OSZUST. We wsi Moskarzew, powiatu Włoszczowskiego, został ujęty niezwykły, a sprytny oszust. Jest to niemowa, podający się za Jana Ściężyńskiego, inwalidę wojennego, mającego talent leczniczy. Potrafił on naciągnąć szereg ludzi, pobierając od nich za poradę od 30 — 50 złotych i wydając im za to „recepty" bez żadnego sensu i ładu. Naiwni płacili chętnie i dopiero po paru dniach przekonali się o tem, że ich oszukano, gdy aptekarz odmówił im wydania lekarstw na „recepty" znachora.

Ciekawa biografja Adama Stempla

aresztowanego przez wydział śledczy w Sosnowcu.

W ub. sobotę donosiliśmy o aresztowaniu w Sosnowcu przed pocztą przez funkcjonarjusza wydziału śledczego znanego bandyty i kasiarza **Adama Stempla.** Obecnie podajemy obszerną biografję Stempla, która jak się okazuje, jest niezwykle ciekawa.

Policja śledcza całego państwa, a szczególniej warszawski urząd śledczy zelektryzowano zostały w roku bież. trzema, niezwykle śmiałemi i doskonale zorganizowanemi wyprawami kasiarskiemi.

Pierwsza w styczniu r. b. — to rozprucie kasy w zakładzie jubilerskim ś. p. Edwarda Jagodzińskiego przy ul. Nowy Świat 61, gdzie łupem zuchwałej bandy padła biżuterja i gotówka, ogólnej wartości

180.000 złotych,

druga — to wykryty w kilka dni później

słynny zamach

na skarbiec częstochowskiego oddziału Banku Polskiego, gdzie łupem kasiarzy omal

nie padło 30 miljonów zł.,

wreszcie ostatnio — zamach na skarbiec Banku handlowego w Łodzi, który w rezultacie przyniósł kasiarzom kilkaset tys. zysku.

Jak wykazało śledztwo, we wszystkich tych wypadach brał udział Adam Stempel,

herszt międzynarodowej szajki kasiarzy,

jeden z najgroźniejszych przestępców, nietylko w Polsce, lecz w całej Europie. Stempel jest hersztem międzynarodowej bandy, z której członków utworzył w poszczególnych miastach filje, działające na przyznanym im przez herszta terenie.

W ostatnich miesiącach szajka ta grasowała w Polsce, Czechosłowacji, Niemczech i Anglji, gdzie dokonała

szeregu włamań i zamachów

na poważniejsze instytucje finansowe.

Jak ustaliło śledztwo — Stempel był inicjatorem wyprawy na Zakład jubilerski E. Jagodzińskiego.

W rezultacie jak wiadomo, policja zdołała odzyskać część łupu i aresztować kilku opryszków.

Stempel jednak zdołał uciec

i ukrywał się w dalszym ciągu.

Czasu darmo nie tracił i nie próżnował. Po nieudanym zamachu na skarbiec Banku Polskiego — Stempel, przez kilka miesięcy grasował w Austrji i Czechosłowacji, akcją zaś kierował z Gliwic, Bytomia lub Katowic, gdzie miał kilka swoich pewnych schronisk.

Ostatnią robotą na większą skalę w Polsce, był zamach i rabunek w

łódzkiem Banku handlowym,

gdzie Stempel, wraz z pięcioma wspólnikami i gońcem tego banku — Ottonem Jungiem obrabował skarbiec i rozpruł kasę ogniotrwałą, rabując kilkaset tys. złotych.

Ale nie na tem, bynajmniej kończy się życiorys i biografja

tego polskiego Al. Capone.

Już kilka lat temu, na mocy wyroku sądu okręgowego w Ostrowiu — Stempel skazany został na 5 lat ciężkiego więzienia. W kilka miesięcy później rozpatrywał nową jego sprawę sąd okręgowy w Poznaniu, który wydał wyrok, skazujący Stempla na 8 lat ciężkiego więzienia.

Przy przeprowadzaniu z sali sądowej do więzienia Stempel rzucił się do ucieczki.

W czasie pościgu, ostrzeliwując się gęsto z rewolweru,

zabił dwóch, ścigających go policjantów.

Ucieczka udała się groźnemu opryszkowi i przez pięć lat ukrywał się bezkarnie.

Ostatnie wyprawy kasiarskie, w których udział Stempla został stwierdzony z całą pewnością — postawiły na nogi cały aparat śledczy we wszystkich urzędach policyjnych w Polsce, które w porozumieniu z policją kryminalną niemiecką, austrjacką i czeską, rozpoczęły

długotrwałe poszukiwania.

Wreszcie po kilkumiesięcznym poszukiwaniu Stempel został ujęty w Sosnowcu i pod silną eskortą przewieziony do Warszawy.

Niebezpiecznemu opryszkowi, za zabójstwo dwóch policjantów, oraz liczne kradzieże i włamania, grozi przy zastosowaniu art. 15 przepisów przechodnich do kodeksu karnego

kara śmierci.

Aresztowanie groźnego bandyty, poszukiwanego przez dłuższy czas, jest nowym dowodem energji i sprężystości sosnowieckiego wydziału śledczego.

Ojciec św. przed mikrofonem

MOWA PAPIEŻA NADANA ZOSTANIE PRZEZ RADJO.

W związku mającem odbyć się w dniu 24 września w Omaha Kongresem Eucharystycznym amerykańskich katolików, Ojciec Święty przyobiecał wygłosić przez radjo dłuższe przemówienie do uczestników kongresu. Papież Pius XI mówił będzie w Watykanie. Przemówienie jego przesłane będzie drogą radjoniczną do Nowego Jorku, i tam za pomocą specjalnie do tego celu wzniesionej stacji nadane zostanie przez Chicago do Omaha. Ponieważ czas drugiej półkuli różni się od naszego o kilka godzin, przeto przemówienie będzie słyszane w Omaha dopiero o godzinie 10 wieczorem, według czasu północno - amerykańskiego.

W Kongresie Eucharystycznym weźmie udział około 100.000 katolików.

Andree nie chciał lecieć do bieguna.

CELEM JEGO WYPRAWY BYŁ SZPICBERG. — SENSACYJNE SZCZEGÓŁY Z DZIENNIKA PODRÓŻY.

Specjalny korespondent „Berliner Tageblatt" uzyskał w Fromso wywiad z profesorem Hornem, odkrywcą zwłok i jego towarzyszy. Prof. Horn stwierdza, że odnaleziony przez niego dziennik podróży znajduje się w doskonałym stanie i można go odczytać. Zdaje się jednak, że mamy do czynienia z drugą częścią notatek, których pierwszy zeszyt zaginął. Z notatek tych wynika, że **celem wyprawy Andree'go nie był biegun polarny, jak dotychczas sądzono, lecz Szpicberg.** Trudności, które pokonywać musieli nieustraszeni podróżnicy, przechodzą wyobraźnię ludzką. Nieraz dochodziło do tego, że podróżnicy, którzy w przeciągu 24 godzin wlekli sanki po olbrzymiej krze lodowej, aby posunąć się o dwa kilometry na północ, z rana spostrzegli, że kra pędzona przeciwnym wiatrem **zniosła ich o 200 klm. na południe.** Jest więc prawdopodobne, że dziennik Andree'go zostanie wkrótce ogłoszony in extenso.

Rekord moralności.

W Holandji, w całym szeregu kinoteatrów podobnie, jak na plażach, miejsca dla mężczyzn i kobiet są ściśle odgraniczone: po prawej stronie mężczyźni — po lewej kobiety. Rekord moralności jednakże zdobył chyba burmistrz holenderskiego miasta Martnisdyk w prowincji Zeeland: u wejścia do parku miejskiego ukazała się pewnego dnia tablica o następującej treści: „Osoby płci różnej, korzystające z ławek umieszczonych w parku, winny uważać, by odstęp pomiędzy niemi nie był mniejszy, niż jeden metr".

ANASTAZJA DREWNOWSKA.

BŁĘKITNY PACKARD

65)

— Nie przerywaj. Zaprowadzi go na twój balkon przez nieoświetlony pokój, tak żeby nie widział, że to jest panieńska sypialnia i poprosi, żeby tam poczekał na świeżem powietrzu. On się naturalnie zgodzi. Ulisia poczęstuje go papierosami i owocami, żeby mu się nie nudziło czekać. My postaramy się wrócić z pewnem opóźnieniem, powiedzmy o wpół do jedenastej....

— A on tymczasem odejdzie.

— Nie odejdzie. Jest na to za uprzejmy. Będzie czekał choćby do dwunastej.

— No więc?

— Ty wejdziesz pierwsza. Nie zapalając światła, rozbierzesz się w swoim pokoju i włożysz szlafroczek. Następnie przemkniesz się pocichutku tak, żeby on nie słyszał, do twego pokoju, staniesz przed lustrem z grzebieniem w ręku, niby to rozczesując włosy i nagle zapalisz lampę. On, zobaczywszy światło, pomyśli, żeśmy wróciły i wejdzie z balkonu do pokoju. Tableau! Rozumiesz.

— Rozumiem. Naturalnie ja oficjalnie nic wiem, że on przyszedł.

— I ja nie wiem.

— Cha! cha! cha! — Ala wybuchnęła śmiechem. — Świetnie pomyślane! — A Ulisia?

— Jej się da sto złotych.

— Doskonale. A czy on weidzie przez balkon?

— Naturalnie. Już ja to zainscenizuję, nie bój się.

— Dobrze, ale przecież może go tu kto zobaczyć wchodzącego?

— Nikt nie zobaczy. Wejście od tej strony jest mało używane i ciemne. I zresztą nikt nie będzie przeprowadzał śledztwa. Pozory będą takie, że pan Dunin wdarł się wieczorem przez balkon do panieńskiej sypialni w wiadomym sobie celu.

— Czy kto w to uwierzy?

— Wszyscy. Czem się zabawiają młodzi ludzie w jego wieku i z jego dochodem? A jeszcze tacy jak on, piękni, rozrywani przez kobiety...?

— No, spuszczam się na ciocię. Tylko.... jeżeli się to nie uda, jak ja będę wyglądała?

— Och, moje dziecko! Taka urocza osóbka jak ty może sobie pozwolić bezkarnie na wiele rzeczy — orzekła cynicznie ciotka. — Nic ci to nie zaszkodzi. Co najwyżej będziesz miała jeszcze większe powodzenie niż dotychczas. Już ja znam mężczyzn i ich fałszywe idealizmy.

Ala nie odpowiedziała. Usiadła przy stole z głową wspartą na ręku, z czołem ściągniętem poprzeczną bróżdę. Od kilku dni żyła w gorączkowem napięciu planów i oczekiwania i czuła się poprostu okropnie.

Ciotka popatrzyła na nią bacznym wzrokiem.

— Radzę ci przespać się trochę. Jesteś dziś wyjątkowo mizerna. A potem wyjdziemy.

— Ja nie wyjdę.

— Cóż ty znowu...?

— Nie wyjdę. Nie chcę widzieć nikogo. Przeczekam w pokoju cioci.

— A może to i lepiej. Ja w każdym razie wyjdę.

— Dokąd ciocia pójdzie?

— Do Kalińskich. Te baby coś knują. Muszę mieć na nie oko. Ale koło dziesiątej będę w pobliżu.

— Gdzie?

— Nie twoja rzecz. Ty rób, co do ciebie należy. Ale, ale, Dunin wspominał coś o poważnych zamiarach swego przyjaciela względem ciebie.

— Kogo? Sińskiego?

— Właśnie. Dziwię się, że się jeszcze dzisiaj u ciebie nie zjawił.

— Jak się miał zjawić, kiedy ranny?

— Drobnostka. Powierzchowne przestrzelenie mięśnia. Ale może się jeszcze zjawi.

— Ala zerwała się z krzesła.

— Tegoby jeszcze brakowało. Powiem Ulisi, żeby nikogo nie wpuszczała, z wyjątkiem Dunina.

— Naturalnie. Lepiej się zabezpieczyć.

Ubrała się do wyjścia i, uściskawszy siostrzenicę, opuściła mieszkanie. Było już dobrze po czwartej, a Ulisia nie wracała. Ala, chcąc ją mieć pod ręką, zeszła nadół. Wiedziała, że stara piastunka przepędzała popołudnia u swej przyjaciółki, kucharki. Zastała ją rzeczywiście w kuchni na poufnej pogawędce i zabrała z sobą na górę. Ledwie zdążyła wejść i zamknąć drzwi, rozległ się dzwonek. Ala zbladła .

— Niema mnie — rzuciła szeptem służącej i, na wszelki wypadek, schowała się do pokoju cioci.

(D. c. n.)

V kongres międzynarodowy

WYCHOWANIA MORALNEGO.

W dniach od 23 do 28 b. m. odbędzie się w Paryżu V międzynarodowy kongres wychowania moralnego.

W celu zorganizowania grupy polskiej na ten kongres, sekretarjat polskiej sekcji międzynarodowej ligi nowego wychowania rejestruje osoby, mające wziąć udział w kongresie.

Zgłoszenia i informacje należy kierować pod adresem przewodniczej polskiej sekcji M. L. N. Wych., p. Jadwigi Michałowskiej. Pomocy w Paryżu we wszelkich sprawach organizacyjnych, związanych z kongresem, udziela z ramienia Polski p. Stefanja Ciesielska - Borkowska, Paris V-e, 50 rue des Ecoles — Hotel du Globe.

Wytrzymałość samolotów

KOMUNIKACYJNYCH.

Jedno z najstarszych towarzystw lotniczych, istniejące od roku 1919 Kolumbijskie Towarzystwo Lotnicze „Scadta", które jako jedno z niewielu nie pobiera żadnych subwencyj państwowych, chcąc zdobyć materjał kalkulacyjny odnośnie amortyzacji swego parku lotniczego wysłało do fabryki Junkersa F13 celem przeprowadzenia z nim prób wytrzymałości. Samolot ten zbudowany w roku 1920 przeleciał na kolumbijskich linjach lotniczych jako wodnopłatowiec między miastami Barraequilla i Cartagena i Santa Marta 400.000 kilometrów w 3.200 godzinach lotu. Przeprowadzone w laboratorjach Junkersa próby wykazały zupełną zdatność płatowca do dalszej pracy a w szczególności niezmniejszenie się współczynnika bezpieczeństwa, który w roku 1920 wynosił 5,2.

Nowy typ

DWUMOTOROWEGO AUTOBUSU.

Niemiecka fabryka samochodów ciężarowych Bassing przeprowadza wspólnie z Towarzystwem autobusów miejskich w Berlinie próby z nowym typem omnibusu, który w odróżnieniu od dotychczas budowanych posiada osobny napęd na każde z tylnych kół, tak że oś tylna nie posiada dyferencjału. Wygląd tego autobusu, który nie posiada na przodzie podwozia silnika i maski przypomina wagon tramwajowy. Obydwa motory znajdują się pod siedzeniami mniej-więcej w środku między obiema osiami. Są to sześciocylindrowe silniki o sile 65 KM razem więc 130 KM. Każdy z silników pędzi koło tylne, leżące po jego stronie. Dotychczasowe próby nie pozwalają narazie na wyrobienie sobie sadu o wartości tej konstrukcji.

Ogłoszenie o licytacji.

Na zasadzie art. 52 i 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby Dz. Ust. Nr. 44, podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 20 września 1930 r. o godz. 10 w Zagórzu na cegielni p. Urbańczyka odbędzie się licytacja w I-terminie ruchomości składających się z 40 tysięcy cegły maszynowej klinkier oszacowanych na Zł. 2.000 należących do Urbańczyka Stanisława na pokrycie należności Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 9—10 spis zaś takowych codziennie od 8 do 9 u Okręgowego Egzekutora Powiatowej Kasy Chorych w Dąbrowie, ul. 3 Maja 14. Dąbrowa, dnia 5 września 1930 r.

OKRĘGOWY EGZEKUTOR
Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu. Okręgu Dąbrowskiego A. WRÓBEL.

Ogłoszenie o licytacji.

Na zasadzie art. 52 i 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby Dz. Ust. Nr. 44, podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 20 września 1930 r. o godz. 10 w Zagórzu na cegielni p. Urbańczyka odbędzie się licytacja w II-terminie ruchomości składających się z 20 tysięcy cegły maszynowej klinkier oszacowanych na Zł. 1.000 należących do Urbańczyka Stanisława na pokrycie należności Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 9—10 spis zaś takowych codziennie od 8 do 9 u Okręgowego Egzekutora Powiatowej Kasy Chorych w Dąbrowie, ul. 3 Maja 14. Dąbrowa, dnia 5 września 1930 r.

OKRĘGOWY EGZEKUTOR
Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu. Okręgu Dąbrowskiego A. WRÓBEL.

Drobne ogłoszenia.

KUPNO i SPRZEDAZ

Motor naftowy Deutza 4 H.P. w ruchu do sprzedania wiadomość T. Brock Dąbrowa Górn. 4430

LOKALE

Pokój do wynajęcia. Sosnowiec, Piłsudskiego 64, II p. m. 9. 4491

Poszukuje pokoju z osobnem wejściem w śródmieściu. Zgłoszenia do Administracji pod "Pokój". 4486

POSADY i PRACE

Gimnazjum Państwowe ma do objęcia tygodniowo sześć ewent. dwanaście godzin łaciny. Małachowskiego 6. 4497

Biegłej maszynistki poszukuje Dyrekcja Teatru Miejskiego. — Zgłoszenia przed południem w kancelarji Teatru. 4492

Pracownik fryzjerski potrzebny na stałe zaraz. Grodziec, Mitka ul. Kościuszki.

Czeladnicy blacharscy potrzebni. Zakład blacharski W, Kukułka, Dąbrowa, Sobieskiego 2

Potrzebna od zaraz panienka do dzieci ze znajomością języków polskiego i niemieckiego oraz szycia. Dąbrowa Górnicza, ulica Narutowicza 32.

Uwaga! Kursy samochodowe Inż. Klebera wyuczają na zdolnych kierowców - mechaników. Sosnowiec, Piłsudskiego 3. 4334

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowo - korespondencyjne profesora Sekułowicza. Warszawa Żórawia, 42 j. Kursy wyuczają listownie buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, — angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni gramatyki polskiej oraz ekonomji. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 4347

NAUKA I WYCHOW.

Najstarsza ŚLĄSKA SZKOŁA MUZYCZNA w Katowicach. Szopena 16. Telefon 136. Przyjmuje zapisy uczniów na nowy rok szkolny 1930|31. do wszystkich działów muzycznych obejmujących kursy: przygotowawczy (opłata 25 zł. miesięcznie), niższy, średni i wyższy. NAUK UDZIELAJĄ wybitni profesorowie, zatwierdzeni przez władze szkolne. LEKCJE praktyczne pobiera każdy uczeń oddzielnie w dowolnych godzinach. Dla niezamożnych i utalentowanych znaczne ulgi w opłatach. Uczniowie mają prawo korzystania z zniżki kolejowej 75 proc. z bibljoteki i czytelni szkolnej. Wpisy przyjmuje sekretarjat szkoły w godzinach: 9-13, 16-19. co dzień za opłatą 5. zł. 4113

Absolwentów 3-letniej szkoły handlowej przyjmuje do IV klasy 4-letnia szkoła handlowa męska w Sosnowcu, Targowa 12, z pełnemi prawami szkół średnich. Na I rok wymagane świadectwo 7 oddziałów szkoły powszechnej lub 3 klas gimnazjum. 4460

Stenografji listownie jaknajdokładniej wyuczamy. „Stenograf" — miesięcznik wychodzi. „Stenografja Parlamentarna" — udoskonalona, wydana. Dziewięć wydawnictw. Instytut Stenograficzny: Warszawa, Krucza 26. 4136

ZGUBIONE DOKUMENTY

Zgubiono kopiał wekslowy z tekturowemi okładkami. Za wynagrodzeniem zwrócić: Hochbergier, Sosnowiec, Głowackiego. 4493

Bolesław Czerny zgubił książeczkę wojskową i dowód osobisty. 4479

Franciszek Pigta zgubił książkę Kasy chorych. 4490

Roman Ney zgubił świadectwo szkolne — wydane przez Gimnazjum B. Prusa. 4495

ROZNE

Oddam na własność chłopczyka ośmiomiesięcznego. Zagórze, kolonja Leśna, Rybicka. 447[illegible]

Bezpłatnie! Opowiem Ci kim jesteś, kim być możesz. Określę szczegółowo Twój charakter, zdolności, przeznaczenie. Napisz natychmiast imię, rok, miesiąc urodzenia, otrzymasz określenie ważniejszych faktów życia — darmo. Niniejsze ogłoszenie, 75 gr. (znaczki pocztowe) na przesyłkę załączyć. Warszawa, Psychografolog Szyller-Szkolnik, Nowowiejska 32. 448[illegible]

Niniejszem podaję do wiadomości, iż za wszelkie weksle wystawione na moją firmę odpowiadam tylko podpisem własnoręcznym, Zaznaczam, że firma żadnych wspólników nie ma — i prokury nie udzielałam. Z. Hubicka, księgarnia w Zawierciu. 4408

Fortepian do wynajęcia. Wiadomość: apteka, Sosnowiec, ul. Sielecka. 4427

Gabinet kosmetyczny „Cosmeos" — Deblińska 1 przyjmuje — codziennie od g. 2—7. 4459

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Królika 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI